

## Wizja wielkiego szlaku Wschód - Zachód

# Rozpoczęto budowę zapory wodnej na Bugu

(Ar) Widać już w ziemi pierwsze 30 ton ścianki szelaznej przy budowie grodzi dla silowni zapory wodnej na Bugu pod Dębem — poinformował przedstawiciel Agencji Robotniczej dyrektor naczelny „Bugobudowy”, inż. Maksymilian Liwski.

Główny wysiłek koncentruje się w tej chwili na jak najszybszym uzbudowaniu placu budowy. Z dnia na dzień wydłuża się specjalna bocznica kolejowa oraz szosa, która kiedyś, w przyszłości, biegnąc po zapory wodnej, przetrnie Bug i skróci drogę z Warszawy do Gdańska o blisko 40 km. W lasku nad rzeką rosną murowane baraki dla wykwalifikowanego personelu budowy. Dziś

pracuje tu już blisko 200 ludzi, za rok — dwa budowniczych zapory będzie ponad tysiąc.

Zapora przecinając Bug liczyć będzie ok. 1.600 m długości. Silownia wodna będzie posiadać moc 20.000 kilowatów, a jej produkcja roczna, w wysokości 100 mln. kilowatogodzin wystarczy, aby w pełni oświetlić 5-tysięczne miasteczko. Przewiduje się, iż rozruch pierwszej turbiny nastąpi w końcu 1960 r., a uruchomienie wszystkich turbin i agregatów — w 1961 r.

Stożek wodny pod Dębem jest pierwszym stopniem projektowanej w dalszej przyszłości „kaskady” Bugu, która otworzy kiedyś wielki, europejski szlaku drogowy — z Łodzi przez Wschód—Zachód, biegnący Dnieprem, Prypcją, Kanałem Królewskim, Muchawcem, Bugiem, Wisłą, Kanałem Bydgoskim, Notecią, Wartą, Odrą i dalej kanałami do Łaby. Jak dotychczas, do Brześcia nad Bugiem dopływają ze wschodu 1000-tonowe barki. Kaskada na Bugu i kaskada Wisły otworzą im drogę na zachód. Jakkolwiek jeszcze odległe, są to jednak plany realne.

Koszty budowy zapory pod Dębem wyniosły 260 mln. zł. Zwrócić się jednak szybko — w ciągu 3,5—4 lat od zakończenia budowy. Utworzenie dogodnej drogi żegludowej do Warszawy umożliwi eksploatację leżących nad Bugiem i Narwią obryzmów, liczących ponad 12 mln. metrów sześciennych złóż kruszywa budowlanego. Oblicza się, iż eksploatacja i przewóz droga wodną tego surowca osiągnęłyby pół miliona ton rocznie, a więc pokryłoby się 50 proc. zapotrzebowania Warszawy na kruszywo, do której, jak dotychczas, przywozi się koleją z odległości setek kilometrów. Same oszczędności na transporcie wyniosły roczną kilkanaście mln. zł. Silownia wodna pozwoli oszczędzić w ciągu roku 50 tys. ton węgla.

## W rok po ogłoszeniu wytycznych PZPR i ZSL

# Nowa polityka rolna poprawiła zaopatrzenie wsi

(PR) Dzisiaj mija rok od ogłoszenia wytycznych Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i Naczelnego Komitetu Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego w sprawie nowej polityki rolnej.

Jak wiadomo polityka ta przyniosła wsi znaczną poprawę zaopatrzenia. O realizacji dostaw towarowych dla wsi w ubiegłym roku i perspektywach na rok bieżący poinformował przedstawiciel Polskiej Agencji Prasowej wiceminister handlu zagranicznego Emil Kołodziej.

## Premier Macmillan udał się w podróż

LONDYN (PAP) Dnia 7 bm. premier W. Brytanii Macmillan opuścił Londyn udając się do krajów imperium brytyjskiego.

W czasie tej podróży, która potrwa ok. 5 tygodni, Macmillan odwiedzi Indie, Pakistan, Cejlon, Nową Zelandię, Australię i Malaję. Podczas nieobecności Macmillana obowiązki premiera pełnić będzie minister spraw wewnętrznych Butler.

## 245 izb ponad plan

# Warszawscy budowlani wykonali plan roczny

WARSZAWA (PAP) Znane są już wyniki wykonania planu rocznego w warszawskim „zagłębiu” budowlanym. Według obliczeń zarządu budownictwa „Warszawa”, zadania produkcyjne zjednoczeń budowlanych na rok ub. zamykające się liczbą 23.547 izb mieszkalnych zostały przekroczone — załogi przekazały stolicy w ciągu całego 1957 roku 23.792 izby.

## 2 Krakowskiego Zagłębia Węglowego

# Dobry start

(Inf. w.) Pomyślny był dla górników Jaworznicko-Mikołowski Zjednoczenia Przemysłu Węglowego nie tylko rok ubiegły. Pomyślnie rozpoczął się i rok nowy. W ciągu pierwszych czterech dni stycznia br. wydobyli oni już dodatkowo około 5 tys. ton węgla, pomimo że zadania zostały znacznie podwyższone. Do tej pory na czele znajduje się kopalnia „Wesoła”, która posiada już około tysiąca ton węgla nadwyżki. Tuż za nią znajduje się załoga kopalni „Bolesław Śmiały” (964 tony

nadwyżki), następnie „Ziemowit” — 780 ton.

Z kopalń krakowskich przoduje załoga „Janiny”, która o 600 ton węgla przekroczyła plan. Na dalszych miejscach znajduje się załoga kopalni „Piast” — 276 ton, „Siersza” — 247 ton, „Boże Dary” — 220 ton, „Brzeszcze” — 105 ton, „Komuna Paryska” — 360 ton, „Sobieski” — 120 ton, „Kociuszkowa Nowa” — 184, „Silesia” — 184, „Murcki” — 24. Jedynie załoga kopalni „Bierut” nie wykonuje planu. Posiada ona ponad 300 ton niedoboru.

# Zmarł dr Petru Groza

BUKARESZT (PAP) Przewodniczącym Prezydium Wielkiego Zgromadzenia Narodowego Rumuńskiej Republiki Ludowej, dr Petru Groza zmarł w godzinach rannych dnia 7 stycznia. Petru Groza chorował już od dłuższego czasu bardzo poważnie i jego stan był bardzo ciężki.

W związku ze śmiercią dr Petru Grozy przewodniczący Rady Państwa PRL Aleksander Zawadzki przesłał następującą depeszę kondolencyjną do Prezydium Wielkiego Zgromadzenia Narodowego RRL.

„Głęboko wzruszony żałobna wieścią o zgonie przewodniczącego Prezydium Wielkiego Zgromadzenia Narodowego Rumuńskiej Republiki Ludowej towarzysza dr Petru Grozy, przesyłam Wam. Droży Towarzysze, oraz bratniemu narodowi rumuńskiemu, naderżenniejsze wyrazy współczucia w imieniu narodu polskiego, Rady Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i własnym. Naród polski czci pamięć towarzysza Petru Grozy, jako wybitnego męża stanu Rumuńskiej Republiki Ludowej, hojownika o socjalizm i pokój, szczerzego przyjaciela Polski Ludowej.”

# Otwarcie 85 sesji Kongresu Stanów Zjednoczonych

WASZYNGTON (PAP) W dniu 7 stycznia otwarta została 85 sesja Kongresu Stanów Zjednoczonych.

Posiedzenia inauguracyjne zarówno Senatu, jak i Izby Reprezentantów były bardzo krótkie, po czym obie Izby odroczyły obrady do czwartku, kiedy prezydent Eisenhower przedstawi Kongresowi swe tradycyjne orędzie „O stanie państwa” i sformułuje zasadnicze wytyczne polityki rządu.

W dniu 13 stycznia Kongresowi przedstawiony będzie projekt budżetu na rok finansowy 1958/59.

Prasa amerykańska podkreśla jednomyślnie, że obecna sesja Kongresu będzie miała niezmiernie doniosłe znaczenie dla Stanów Zjednoczonych.

# KRÓTKO z kraju

## Richard Crossman przybył do Polski

7 bm. na zaproszenie Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych przybył z kilkudniową wizytą do Polski wybitny angielski polityk, członek exekutywu Brytyjskiej Partii Pracy, poseł do Izby Gmni, znany publicysta — Richard Crossman.

Na Dworcu Głównym w Warszawie brytyjskiego gościa, który nie od dziś żywo interesuje się Polską, witali przedstawiciele Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych. Podczas wizyty w Polsce, pos. Crossman zwiedził Warszawę, Wrocław i Kraków oraz wygłosił odczyt „O strategii atomowej”.

## Polskie wózki żelazne dla Związku Radzieckiego i Czechosłowacji

Toruńska Fabryka Kółków rozpoczęła z początkiem nowego roku produkcję wózków żelaznych przeznaczonych dla fabryk lekkiego betonu w Związku Radzieckim i Czechosłowacji.

Do końca roku fabryka ma wyprodukować 400 wózków dla Związku Radzieckiego i 100 wózków dla Czechosłowacji.

## W dniach 13 i 14 bm. odbędzie się w krajowy zjazd Związku Zawodowego Pracowników Służby Zdrowia

W dniach 13 i 14 bm. odbędzie się w Warszawie V krajowy zjazd Związku Zawodowego Pracowników Służby Zdrowia. Referat sprawozdawczy z dotychczasowej działalności związku wygłosi jego przewodniczący — dr Irena Brzozowska. W obradach udział weźmie ponad 270 delegatów z całego kraju.

# Rozmawiamy z kandydatami na radnych do RN m. Krakowa

## Dr Wiktor Boniecki



Można śmiało powiedzieć, że prof. Boniecki poświęcił swe dotychczasowe życie nauce i pracy. Nawet obecnie, przy tylu obowiązkach zawodowych — pracuje nie tylko jako przewodniczący Rady m. Krakowa, ale również jako wykładowca na uczelniach krakowskich i warszawskich — znajduje czas na pisanie prac naukowych.

Nie ubiegajmy jednak faktów. Postaramy się choćby w krótkim zarysie nakreślić sylwetkę profesora, a zarazem gospodarza miasta, aktywisty partyjnego i ojca rodziny.

Urodził się w 1918 roku w Radomiu. Po ukończeniu szkoły ćwiczył przy męskim seminarium w swoim rodzinnym mieście, zapisuje się do tamtejszego Gimnazjum im. T. Chałubińskiego, w którym ukończył w 1938 r. maturę typu matematyczno-przyrodniczego. Równocześnie zdaje maturę typu humanistycznego w Warszawie, jako eksternista. Do wybuchu wojny studiował na Uniwersytecie Jagiellońskim prawo i ekonomię. W związku z wynikami w nauce miał wyjechać na dalsze studia za granicę, jednakże wybuch wojny uniemożliwił to. W czasie okupacji tow. Boniecki pozostał w Radomiu, pomagając rodzicom. Pracował w owym czasie początkowo jako robotnik, potem jako technik, wreszcie jako inżynier. W okresie okupacji niezależnie od pracy zarobkowej, był uczniem wieczorowej szkoły technicznej, którą prowadził wybitny uczyony Egejman. W związku ze swymi technicznymi studiami zdał triemicką i czwartą tego samego typu ale polską. Te ostatnią zwerifikował w 1945 r. w Kielcach. Tak więc poznajemy człowieka — jedynego chyba w Polsce, który ma za sobą aż cztery matury.

Okupacja, to równocześnie okres, w którym tow. Boniecki brał udział w nielegalnym nauczaniu, w związku z czym był dwukrotnie aresztowany. Pierwsze aresztowanie było mniej groźne, bo miało się skończyć wywiezieniem do pracy w Niemczech. Drugie natomiast, przy końcu okupacji, było znacznie groźniejsze, bo delikwent miał być wywieziony do obozu koncentracyjnego. Udało się jednak tow. Bonieckiemu zbiec z transportu. Odtąd aż do chwili wyzwolenia zmuszony był do ukrywania się.

Cały czas — mówi prof. Boniecki, gdzie tylko mogłem czytać prace ekonomiczne. Jestem zadowolony, że się mogłem zapoznać z pracą techniczną — wychodził bowiem z założenia, że ekonomista musi mieć poza ekonomią również drugie studia np. prawnicze, lub właśnie techniczne.

Po wojnie, prof. Boniecki doktoryzował się w Uniwersytecie Jagiellońskim, gdzie przygotował również pracę habilitacyjną. Sam jednak przewód habilitacyjny nie mógł się odbyć, na skutek zarządzenia wstrzymującego o całej Polsce przewody doktorskie i habilitacyjne.

Począwszy od 1946 r. pracuje w następujących wyższych uczelniach krakowskich — Uniwersytet Jagielloński, Akademia Górniczo-Hutnicza (wydział politechniczny), Politechnika Krakowska, WSE. Obecnie jest dziekanem Wydziału Przemysłu WSE.

Prof. Boniecki napisał szereg prac naukowych. Do ważniejszych należą: „Przebiegiem podatkowe w Polsce w 1918—1939” (praca przedstawiona PAU), „Ukrycie podatku w opłacie skarbowej — 1918—1939”, „Poglądy ekonomiczne Dawida Ricardo”, „Istota i rola poglądów ekonomicznych w rozwoju społeczeństwa”, „Pojęcie techniki”, „Kopernik jako ekonomista”. Wydał również 2-u tomowy, liczący ponad 200 stron, skrypt o historii myśli ekonomicznej. Ostatnio publikował szereg artykułów.

Równocześnie z pracą naukową, pracował prof. Boniecki jako ekspert ekonomiczny do spraw przedstawianych przez KW PZPR, wreszcie powołany został na sekretarza ekonomicznego KW PZPR.

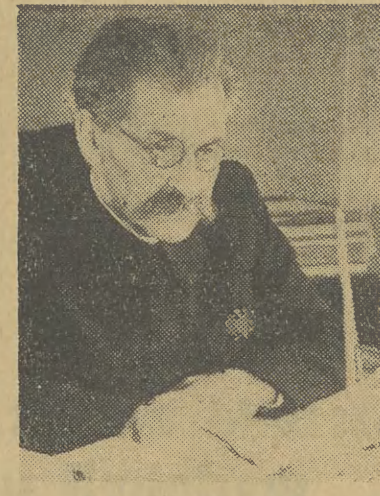
Od wielu lat jest też konsultantem z ekonomii dla eksternistów studiów zaocznych w Wyższej Szkole Nauk Społecznych w Warszawie. Również od wielu lat jest wykładowcą ekonomii i historii myśli ekonomicznej w Studium Nauk Społecznych w Krakowie.

Oprócz bieżących zajęć, pragnie obecnie nad dwoma problemami: oceną sytuacji ekonomicznej województwa i m. Krakowa (która ma zamiar publikować w szeregu artykułów w prasie krajowej i zagranicznej) i nad najnowszymi poglądami ekonomicznymi w nauce światowej, która to praca ma zamiar wydać w postaci książki.

A jako przyszły radny — rzucamy na zakończenie rozmowy pytanie — jak wyobraża sobie towarzyszy profesor swoją pracę?

O tym jakże są moje plany na przyszłość, gdybym dalej pracował w Radzie, mówiliem już kilkakrotnie na łamach prasy. Nie chciałbym się powtarzać, ale muszę jeszcze raz nająć, że najważniejszymi problemami miasta, które trzeba i musi się rozwiązać w najbliższym okresie, to gospodarka komunalna i mieszkaniowa. Tym zadaniom trzeba więc będzie poświęcić najwięcej czasu i sił, aby doprowadzić wreszcie do istotnie pomyślnych rezultatów.

## Dr Bolesław Drobner



Siedem lat życia spędzonych w więzieniu. W 1945 znowu w Krakowie na czele Wojewódzkiego Komitetu PPS. W tymże roku w maju wydelegowany zostaje przez rząd na stanowisko pierwszego prezidenta miasta Wrocławia. Po powrocie do Krakowa — znowu praca polityczna w partii, w Krajowej Radzie Narodowej, do której wybrany został jako poseł m. Krakowa. W 1952 r. wybrany był z okręgu Tarnów, Brzesko i Dąbrowa Tarnowska posłem do Sejmu Ustawodawczego PRL. Odznaczony Krzyżem Komandorskim, Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski, Orderem Sztandaru Pracy I klasy. W wyborach do Sejmu w r. 1957 wybrany został posłem na Sejm PRL. Od wielu lat jest radnym Rady Narodowej m. Krakowa.

Jako przewodniczący Komisji Kultury i Sztuki MRN położył szczególne zasługi dla rozwoju życia kulturalnego i ochrony zabytków Krakowa.

# Z obrad plenum KD w Nowej Hucie Więcej uwagi dla pracy POP w kampanii wyborów do rad narodowych

7 bm. odbyło się plenum KD PZPR w Nowej Hucie. Plenum omówiło przygotowania do wyborów do rad narodowych oraz przebieg weryfikacji członków partii, która w Nowej Hucie została w zasadzie ukończona. Poszczególne punkty referowały sekretarze KD, tow. Filippek i tow. Polek.

Dyskusja wykazała, że przygotowania do wyborów do rad narodowych nie przebiegają jeszcze w pełni zgodnie z potrzebami, w szczególności w zakresie weryfikacji wyborczych oraz kampanii polityczno-agitacyjnej — za którą odpowiedzialne są aktywni FJN, organizacje partyjne i członkowie partii już zaangażowani w tej kampanii. Organizacje partyjne dotąd jeszcze tkwią w problematyce weryfikacyjnej. I jak się to mówi polocznie — „nie zjyją” wyborami do rad. Mówcy postawili konieczność zmiany tego stanu rzeczy i jednocześnie wysuwał szereg wniosków dotyczących aktywizacji organizacji partyjnych.

Wielu dyskutantów akcentowało zadania propagandy wyborczej, ciągle jeszcze — zdaniem ich — pozostające w tyle za potrzebami rozwijającej się akcji. Byłoby uproszczeniem wszakże, widzieć słabość kampanii w zewnętrznych czynnikach — „Dobroki” — jak powiadał I sekretarz KD tow. Misuda — każdy członek partii nie będzie agitatorom w sprawdzaniu list bez wybitności (zbyt to powolnie dotąd idzie w Nowej Hucie), nie rozpoz-

nać się rozmowy na temat kandydatów, zadań itd., a organizacje partyjne nie poczuły się w pełni odpowiedzialne za przygotowania do wyborów, trudno mówić o roli partii w tej najistotniejszej społecznej akcji.

Wielu mówców, m. in. tow. Jakub I sekretarz KF w Hucie im. Lenina, tow. Kmera, tow. Nita, tow. Osiecki, tow. Wisniewski — czyn-

niąc wybory do rad oraz przebieg niedawno zakończonej weryfikacji, sięgając do głębszych przyczyn i analizy obecnej sytuacji, w której partii wypada działać, wskazywało na konieczność podnoszenia poziomu członków partii, ich wiedzy politycznej, na rolę szkolenia w obecnym i najbliższym okresie. Palącym problemem dnia stało się szybkie przejście od kampanii weryfikacji, do praktycznej działalności w dziedzinie ekonomicznej i dalszego ugruntowywania społeczno-politycznych rezultatów, jakie wniosła odnowa w nasze życie. (rw)

## Przewidywany dzień 100% składowi tkanin napływają tkaniny z importu

7 stycznia br. był niezwykle pracowitym dniem dla załogi jednej, pozostałej w gestii Centr. Zarz. handlu tekstylnego, składowi tkanin. W ciągu kilku godzin pracownicy tej składowi musieli wyładować aż 9 wagonów tkanin, które w ramach umów zawartych na ub. rok nadeszły dopiero teraz z Austrii, Belgii i Jugosławii. Handel otrzymał wkrót-

# Krok naprzód

W wyniku weryfikacji partia nasza staje się w każdym dniu coraz bardziej zdyscyplinowana i jednolita, coraz bardziej zdolna do wykonania wielkich zadań związanych z programem narodowej odnowy.

W naszym województwie do weryfikacji przystąpiło już 2.900 organizacji partyjnych. Coraz trudniejsze są ich zadania, gdyż wiele organizacji jednocześnie włączyło się do działalności przy wyborach do rad narodowych. Istnieje potrzeba korelacji działania, istnieją poza tym inne akcje, wymagające uwagi.

Dlatego też w różnych powiatach różnie przebiega weryfikacja i w różnym stopniu zaangażowane są w niej organizacje partyjne.

Na plenum WKPP tow. Kisala, I sekretarz KP w Tarnowie mówił:

Weryfikacja zakończyła się u nas w 39 organizacjach partyjnych, to znaczy w tylu wypadkach exekutywa KP podjęła uchwały zatwierdzające uchwały POP. Hość wykluczonych: 38. Hość skreślonych: 108. Kto? Za co? W większości wypadków nadużycia w handlu, łapownictwo, niemiłe i nieproważne się, chuligaństwo itp. Wiele spraw skierowaliśmy na drogę odpowiedzialności kierne.

haterów i „męczenników” — jest w tych wypadkach zwykłym oszustwem. Niczym więcej.

O organizacji tarnowskiej była też mowa na plenum Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej, także i od innej strony. Wspominało się o dogmatyzmie i konserwatyzmie. Tamtejsze towarzysze muszą wyraźnie odróżnić to co jest nowym w pracy czy działalności partyjnej, w postawie poszczególnego towarzysza — i co można nazwać pozostałościami konserwatyizmu lub dogmatyzmu, od frakcyjnej i antypartyjnej działalności, będącej rezultatem świadomych poczynań zmierzających do dyskredytowania programu partii i programu odnowy, wypowiedź mogącą być rzeczą przypadkową a nawet afektywną — od zorganizowanego przedstawiania się intencjom generalnej linii partii. Przy bezspornym stwierdzeniu takich objawów należy natychmiast reagować. Do usunięcia z partii włącznie.

Jeżeli Tarnów był przedmiotem dyskusji na oba te tematy, to w innych powiatach, przy dyskusji nad sytuacją w organizacjach wystąpiła w szczególności sprawa rozliczenia się z biernością, niuczyniwością itd., a nawet — organizacyjne traktowanie weryfikacji. Jednocześnie akcentowano, że ocena postawy politycznej i ideologicznej towarzyszy, odchodzi na dalszy, dość daleki plan. Nie jest to dobre zjawisko. To ostatnie nie sprzyja weryfikacji jako kampanii łączącej się z konsolidowaniem szeregów partyjnych, z zawniesieniem warunków, które mają być par excellence decydujące dla wartości organizacyjnej i ideowo-politycznej naszej partii.

Konieczna jest większa czujność i odpowiedzialność i za ten aspekt weryfikacji.

Plenum powracało często do pytania: co dalej? Mówili o tym towarzysze Wojtaś, Spyt i Kędziorek — mówili też o tym w kontekście pracy i działalności partyjnej I sekretarz KW tow. Motyka. Weryfikacji (Ciąg dalszy na str. 2)

# Dzisiaj rozpoczyna obrady komisja Międzynarodówki Socjalistycznej

W PARYŻU (PAP) W środę rozpoczyna się w stolicy Francji obrady jednej ze stałych komisji Międzynarodówki Socjalistycznej, a mianowicie komisji bezpieczeństwa zbiorowego i rozbrojenia.

W obradach komisji, którym przewodniczyć będzie przewodniczący Międzynarodówki, d. duński minister obrony A. Andersen, wezmą udział członkowie politycy z partii socjalistycznych i socjaldemokratycznych różnych krajów Europy zachodniej. M. in. w obradach uczestniczyć będą: delegat Francji w Komisji Rozbrojenia ONZ, b. francuski minister obrony Guy Moeh i przewodniczący Socjaldemokratycznej Partii Niemiec Erich Ollenhauer.

Do obrad polityków socjalistycznych przywołują się dużą wagę, ponieważ mają oni zająć się m. in. problemem odprężenia między Wschodem a Zachodem, propozycjami zawartymi w ostatnich listach Bulgania i sprawą odpowiedzi na te propozycje ze strony państw zachodnich. Przedmiotem narad ma być również propozycja polskiego ministra spraw zagranicznych, Adama Rapackiego co do utworzenia

# Prowadzić rokowania nie z pozycji polityki siły, lecz z pozycji polityki równości sił...

(Artykuł Waltera Lippmanna)

W czasopiśmie „LOOK” ukazał się artykuł Waltera Lippmanna pt. „Dlaczego powinniśmy się nauczyć żyć w zgodzie z Rosją?”

Sukcesy nauki radzieckiej — pisał Lippmann — nie powinny konieczności oznaczać i prawdopodobnie nie oznaczają, że idziemy w kierunku katastrofy wojennej. Ale oznaczają niewątpliwie, że w porównaniu z naszym wielkim konkurentem i przeciwnikiem sytuacja nasza jest obecnie gorsza...

Lippmann pisze dalej, że wśród licznych momentów, które Stany Zjednoczone powinny „podać rewizji”, „ważną rolę odgrywa polityka zagraniczna”. „Znaleźliśmy się w nowej sytuacji, która różni się zasadniczo od poprzedniej, kiedy ustalone zostały niektóre z najważniejszych i decydujących zasad naszej polityki zagranicznej”.

„Nowym doniosłym czynnikiem” — zdaniem Lippmanna — jest to, że Stany Zjednoczone nie „panują już w powietrzu”. Przypominając nowe sukcesy ZSRR w dziedzinie produkcji broni nowoczesnej Lippmann stwierdza, że „nie oznacza to, iż Związek Radziecki niespodziewanie zaatakuje nas w celu zniszczenia

Europy zachodniej i Ameryki Północnej oraz ich zdobycia. Ale oznacza to co najmniej, że w wielkiej rozgrywce polityki światowej Rosjanie mają tyle atutów co my”.

„Mówiono często — pisze dalej Lippmann — że powinniśmy prowadzić rokowania tylko z pozycji siły. Nie ulega jednak wątpliwości, że rokowania należy prowadzić z pozycji równych sił. Kiedy mówię, że powinniśmy prowadzić rokowania, nie chcę przez to powiedzieć, że państwa komunistyczne przyjmą nasze obecne warunki porozumienia w sprawie Azji wschodniej, Bliskiego Wschodu i Niemiec albo że możemy lub powinniśmy przyjąć ich obecne warunki. Powinniśmy się liczyć z tym, że rokowania będą trwały bardzo długo i będą nader zmęczone. Ale niezależnie od tego wola rokowań powinna zawsze być kardynalną zasadą naszej dyplomacji. Jakkolwiek nie powinniśmy się zgodzić na warunki Związku Radzieckiego, nie powinniśmy jednak uchylać się równocześnie od poszukiwania takich warunków, które w ostatecznym rachunku byłyby możliwe do przyjęcia przez obie strony.

Zdaniem korespondenta agencji United Press

## Eisenhower nie wypowiada się za spotkaniem na najwyższym szczeblu

(PR) Według doniesień agencji zachodnich na posiedzeniu Krajowej Rady Bezpieczeństwa Stanów Zjednoczonych w dniu 6 bm. przyjęty został projekt odpowiedzi prezydenta Eisenhowera na list premiera Bulgarii. Rząd Stanów Zjednoczonych zamierza po zakomunikowaniu tekstu swej odpowiedzi sojusznikom NATO na posiedzeniu, które odbędzie się dzisiaj w Paryżu, przekazać jak najszybciej list swój do Moskwy.

Wasyngtoński korespondent agencji United Press donosi, że pismo Eisenhowera nie wypowiada się za spotkaniem na najwyższym szczeblu, pozostawia jednakże drzwi otwarte dla tego rodzaju spotkania i uzależnia je od gotowości Związku Radzieckiego w przeprowadzaniu negocjacji na niższym szczeblu.

## KRÓTKO z zagranicy

**Niedobitki hand czangkajskowskich na granicy Laosu**

● DELHI. Wietnamska Agencja Informacyjna podała, że niedobitki band czangkajskowskich, ukrywające się w północnej części Syjamu i na granicach Burmy, pojawiły się na granicy Laosu i na drogach wiodących w głąb tego kraju.

Prasa Laosu pisząc o tym fakcie stwierdza, że pojawienie się w kraju band czangkajskowskich, działających zgodnie z rozkazami niektórych sił imperialistycznych, ma na celu wprowadzenie zamieszania w Laosie.

**Jak mógł nie mieć apetytu?**

● LONDYN. W jednym ze szpitali angielskich, w klinice Sedgfielda umieszczono pacjenta, który skarżył się na brak apetytu. Prześwietlenia wykazały obecność jakichś obcych ciał w żołądku. 59-letni pacjent został poddany zabiegowi chirurgicznemu, który przyniósł niespodziewane rezultaty. Otóż z żołądka chorego wydobyto 27 małych szpilek z nawiniętym drutem oraz 424 monety różnego rodzaju. Wydobytą „treść” żołądka ważyła przeszło dwa kilogramy. Pacjent czuje się podobno po operacji znacznie lepiej.

**2 razy więcej strajków w Grecji**

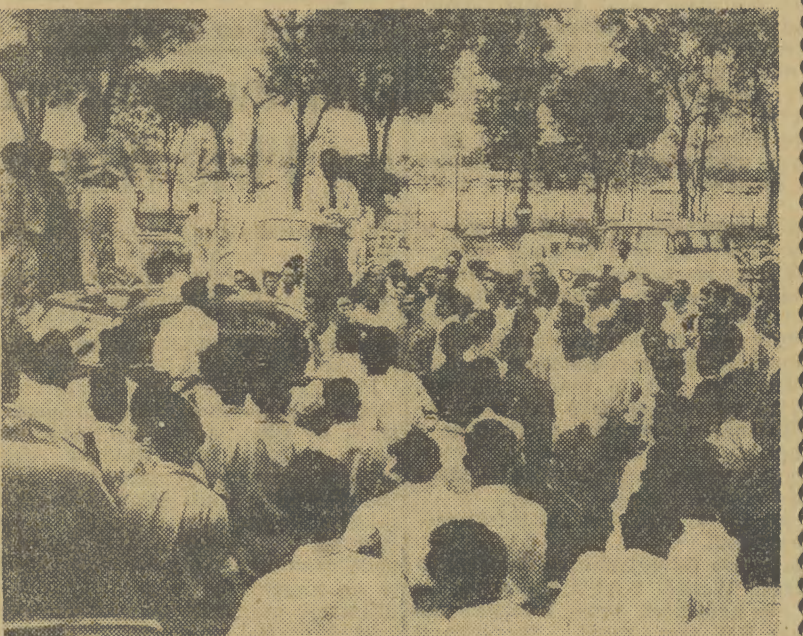
● SOFIA. Prasa grecka podaje, że w ubiegłym roku w Grecji odbyło się 130 strajków, w których brało udział ponad 700 tys. robotników. Jest to liczba 2 razy wyższa, niż w roku 1956.

**Co stanowi przyczynę wypadków w kopalniach francuskich?**

● PARYŻ. Przystarzały sprzęt techniczny oraz skandaliczny stan urządzeń zabezpieczających pracę górników pod ziemią w kopalniach francuskich powodują wiele niebezpiecznych wypadków, których ilość ciągle rośnie. Dziennik „l'Humanite” stwierdza, że ostatnio zdarzył się w jednej kopalni niebezpieczny wypadek, który pociągnął za sobą śmierć dwóch górników.

Dziennik podaje, że około 2 tys. górników północnego basenu węglowego Francji ogłosiło 24-godzinny strajk domagając się postawienia na wyższym poziomie technicznym urządzeń zabezpieczających górników pod ziemią.

## W Indonezji



Przedstawiciele robotników indonezyjskich, którzy przejęli zarząd hollenderskiego towarzystwa KFM — przemawiają na wiecu.

## SPORT · SPORT · SPORT

### Tylko naiwni popierają wyjazd naszych hokeistów do Oslo

„Gazeta Krakowska” była pierwszą, która kategorycznie sprzeciwiła się wysłaniu naszej ekipy hokejowej na mistrzostwa świata do Oslo. Z początkiem grudnia w artykule pt. „Rozsadek mówi: Nie jechać do Oslo!” — uzasadniłmy dlaczego nie zgadzamy się ze „znawcami” wbrew swemu przekonaniu — wyjazd hokeistów Polski (rozumie się wraz z odpowiednio liczną ekipą działaczy i osób towarzyszących) na mistrzostwa świata w stolicy Norwegii (lutym — marcem 1957).

Właśnie wczoraj w siedzibie Polskiego Związku Hokeja na Lodzie odbyła się konferencja prasowa z udziałem dziennikarzy, na której omawiano sprawę ewentualnego udziału naszych hokeistów w najbliższych mistrzostwach świata.

Prezes PZHL — Wasilewski był zdania, że Polacy powinni jechać do Oslo, gdzie według jego przekonania i rozeznania mają wielką szansę na zajęcie szóstego, punktowanego miejsca (!!!).

Zupełnie innego zdania był fachowiec, trener państwowy Palus. Uważa on, że wyjazd polskiej reprezentacji jest niecelowy, gdyż m.in. skład naszej reprezentacji jest niekompletny. Obydwał bramkarze (zdaniem trenera) — Pabisz i Wacław nie reprezentują jeszcze należytego poziomu. Również nie dysponujemy drugą parą obronców i trzecim atakiem. W takich warunkach nie ma więc mowy o jakichkolwiek sukcesach w Oslo, a więc o szóstym miejscu.

### Konkurs „Gazety” i WKKF Kraków

### Kto jest najlepszym sportowcem w naszym województwie?

Dzisiaj pomagamy naszym Czytelnikom, którzy wezmą udział w konkursie sportowym „Gazety” i WKKF Kraków, prezentując dwie dalsze sylwetki, bardzo popularnych sportowców. Są nimi — Basia Gorgoniówna — kilkakrotna mistrzyni Europy w szermierce i Andrzej Walter — jeden z najlepszych naszych rajdowców.

Przypominamy naszym Czytelnikom, że mogą nadsyłać odpowiedzi jedynie na kuponach zamieszczonych w „Gazecie Krakowskiej”. Termin nadsyłania kuponów na adres „Gazeta Krakowska” Kraków, ul. Wielopole 1 z dopiskiem „Konkurs sportowy”, upływa w dniu 20 stycznia br.

### Basia Gorgoniówna

Niedzielne południe. Na dworze silny mróz i dokuczliwy wiatr. Basia Gorgoniówna, czterokrotna mistrzyni Europy w szermierce powróciła do „Witoldówki” z rumieniecami i białymi rękami. 22-letnia p. Barbara (w cywilu naucejka i ciekła i c. ped. typu WF w Wymyśle koło Torunia) jest nieco zdenerwowana. Przed chwilą — na treningu przegrała ze swoją 17-letnią siostrą — Toską.

Ubrana — opowiada nam Basia — wygrałam mistrzostwa Polski w Krynicy z udziałem doskonałych zawodniczek austriackich — Isser i Liber. Natomiast na mistrzostwach świata w Villach polecałam bardzo pechowo. Do ostatniego boju wzięłam udział w zawodach, wygrałam miejsce, ale jadąc zbyt szybko, wyjechałam z toru. Po wypadku rozbezczełam się nie z bólu, ale ze strachu dobieł lokaty. Wygrała groźna konkurentka Isser.

Ostatnie eliminacje przed mistrzostwami Polski (Krynica 3-5 bm.) nie bardzo mi się powiodły. Spodziewałam się jednak, że do mistrzostw świata przygotuję się odpowiednio. Z zalem stwierdzam, że Austriaczki Isser i Liber są obecnie lepsze ode mnie i — jak zresztą przypuszczają nasze kierownictwo — wygrały na mistrzostwach świata (Krynica 1-2. II. 56). Chyba trzeba będzie zadowolić się trzecim miejscem i brązowym medalem.

Wspomnieć jeszcze należy, że Basia od 16 roku życia jeździła na saneczkarce. Ociec jej Antoni Gorgon jest zaliczaniem i klubu saneczkowo-bobslejowego w Nowym Sączu. (Kłsk)

### Andrzej Walter

Najpopularniejszy obecnie bez wątpienia rajdowiec Krakowa. W okresie 8 lat startów ma na swym koncie rekordową chyba ilość 122 imprez (rajdy, crosy i wyskoki motocyklowe), w których zdobył łącznie 23 złote medale, 15 srebrnych i 12 brązowych. Wielokrotny mistrz okręgu w rajdach i crosach, dwukrotnie zdobył również mistrzostwo strzely pointowej w wyszczególnionych. Wiceministrz rajdowy Polski w 1956 r.

W ub. roku Andrzej Walter reprezentował nasze barwy w międzynarodowych zawodach tzw. Alpenfahrt. W XV Rajdzie Tatrzańskim uplasował się jako 5 z Polaków, uzyskując srebrny medal.

W klasyfikacji sześciomiesięcznych rajdowych mistrzostw kraju zajął w klasie 250 cm 5 miejsce. Znany jest również jako trener i działacz Gł. Kom. Motocyklowej PZM, Zarz. Okr. PZM w Krakowie oraz kpt. sportowy KM „Smek”, w barwach którego startuje.

### Gdzie i kiedy startują nasi szybcy łyżwiarze?

Starty w lutym rozpoczyna się od mistrzostw Europy w konkurencji mężczyzn w szwedzkiej miejscowości Eskilstuna, dokąd pojedzie 3 reprezentantów — tyle wolnych miejsc przydzielono PZŁS według regulaminu zawodów. Natomiast nasze reprezentantki, które startować będą w tydzień później również w Szwecji, w Kristinehamm na mistrzostwach świata, otrzymały maksymalną ilość miejsc równą największemu pociągowi łyżwiarswa szybkiego na świecie ZSRR, Finlandii i NRD.

W dniach 15-16 II w Helsinkach

Podobnego zdania jest kapitan związkowy Polskiego Związku Hokeja na Lodzie — Metternich.

Dłuższa dyskusja nie pogodziła stron i nie wyjaśniła tak ważnego problemu. Faktem jest, że większość zebranych zgadza się z naszymi wywodami, że nie wolno dopuścić do kompromitacji naszego sportu przez nieroztropny wyjazd naszych hokeistów do Oslo.

Ostateczna decyzja w tej sprawie zapadnie w najbliższym czwartek na specjalnym zebraniu Polskiego Związku Hokeja na Lodzie.

### Powstanie Koła Morskiego

Przy Sekcji Żeglarskiej AZS w Krakowie powstało Koło Morskie, którego celem będzie zapewnienie w szerszym niż dotąd zakresie pływania morskim zebraniom ze środowiska. Zebranie członków koła odbędzie się 9 bm. o godz. 18-tej w Radzie Okręgowej AZS Rynek Gł. 26, I piętro.

## Człowiek w sputniku

MOSKWA (PAP)

Korespondent PAP w Moskwie B. Majteczak donosi: Człowiek w sputniku? Może już w 1961 roku, a kto wie czy nie znacznie wcześniej...

Tak donosiła rozgłoszona moskiewska w audycji z cyklu „Zajrzyjmy w przyszłość”. Audycja relacyjowa lot pierwszej rakiety ze sputnikiem, w którym wystartował w kosmos człowiek. Po starcie rakiety astronauta informował radioluchaczem wprost z kosmicznych przestrzeni o spostrzeżonych zjawiskach i

po określonym czasie wylądował pomysłnie na ziemi — na lotnisku w Wnukowie.

## Dymisja brytyjskiego ministra finansów i jego współpracowników

Brytyjski kanclerz skarbu, członek partii konserwatywnej Peter Thorneycroft zgłosił w dniu 6 bm. w późnych godzinach wieczornych swoją dymisję na znak protestu przeciwko polityce finansowej rządu Macmillana.

Wraz z nim podali się do dymisji dwaj jego współpracownicy: Enoch Powell, dotychczasowy sekretarz finansów i Nigel Birch, sekretarz do spraw gospodarczych.

Jednocześnie podano w Londynie do wiadomości, że w rządzie Macmillana zaszło kilka zmian na stanowiskach ministrów. Miejsce Thorneycrofta w Ministerstwie Finansów zajął dotychczasowy minister rolnictwa, 58-letni Derick Heat Hoof-Amory. Jego miejsce zajął dotychczasowy minister wojny John Hare. Teke ministra wojny otrzymał dotychczasowy sekretarz finansowy w admiralacji brytyjskiej Christopher Soames.

Omawiając dymisję dotychczasowego

ministra finansów, szef partii konserwatywnej usiłował dowieść iż nie świadczy to, że rząd Macmillana zamierza zaniechać walki z inflacją. Dodał on, że rząd nadal będzie walczył o utrzymanie funta na obecnym poziomie.

Komentując dymisję Thorneycrofta, leader opozycji Hugh Gaitskell oświadczył, iż rząd „rozpada się”. Dodał on, że premier Macmillan udając się z ważną wizytą do szeregu krajów Brytyjskiej Wspólnoty Narodów, zostawia w kraju „skonfundowany rząd i skłócone partie”. Jest pewne — mówił dalej Gaitskell — iż nadszedł czas dla dokonania zmiany.

„New York Times” komentując ustąpienie konserwatywnego ministra finansów stwierdza, iż musi on ustąpić na skutek ostrego rozłam między nim a rządem w sprawach polityki gospodarczej.

## USA nie zamierzają na razie przyłączyć się do paktu bagdadzkiego

DEPARTAMENT STANU USA oznajmił 6 bm., że ambasady amerykańskie zostały upoważnione do składania wyjaśnień, iż Stany Zjednoczone, „przynajmniej w chwili obecnej”, nie zamierzają przyłączyć się do paktu bagdadzkiego.

Rzecznik Departamentu powiedział, że ambasady otrzymały wspomniane upoważnienie w związku z ogłoszonym w ubiegłym tygodniu komunikatem, iż w czwartej konferencji paktu bagdadzkiego na szczeblu ministerialnym weźmie udział w charakterze obserwatora delegacja USA z sekretarzem stanu Dullesem na czele.

## Szczałki meteorytu tunguskiego wydobyli uczeni ZSRR

MOSKWA (PAP) Uczeni radzieccy badający gruźki ziemni pobrane z miejsca upadku śylnego meteorytu tunguskiego tego ciała niebieskiego.

Częściłki meteorytu znalezione w ziemi wydobyte z basenu rzeki Podkamienna Tunguska (prawy dopływ Jenisje).

Jeden z okruchów meteorytu ma 6 mm długości, innych niesposób dostrzec gołym okiem. Analiza spektralna i mikrochemiczna wykazała, że są one znikomymi cząstkami meteorytu tunguskiego, zawierają bowiem 7 do 10 proc. niklu, a takie ilości niklu nie bywają w żelazie pochodzenia ziemskiego.

Uczeni radzieccy dodają, że główna masa meteorytu na skutek zderzenia się z ziemią eksplodowała i wyparowała.

## Sukarno przybył do Delhi

DELHI (PAP)

We wtorek przybył do Delhi prezydent Indonezji Sukarno. Na lotnisku witali go: prezydent Indii Bagendra Prasad oraz premier Nehru.

Wizyta Sukarno ma charakter prywatny. Prezydent Indonezji zamierza się w Delhi dwa dni, po czym odleci do Bombaju.

## Od 1953 roku 750 tys. kilometrów

## Projektowane podróże Dullesa

WASZYNGTON (PAP)

Sekretarz stanu Dulles zamierza również w tym roku wiele podróżować. Plan podróży na najbliższe cztery miesiące przewiduje: w styczniu — Iran, potem udział w naradzie paktu bagdadzkiego w Ankarze. W marcu udział w naradzie SEATO w Bangkoku, zaś w kwie-

## Powstała ekspozycja komunikacji międzynarodowej PKS w Warszawie

WARSZAWA (PAP)

W Warszawie powstała ekspozycja komunikacji międzynarodowej PKS. Na razie dysponuje ona tylko jedną linią i to wcale nie zagraniczną — Warszawa — Zakopane, ale inne linie, czy poszczególne przejazdy będą organizowane tak jak już istniejąca, tj. dadzą możliwość odbycia podróży wygodnie i przyjemnie.

Przedsiębiorstwo znajduje się w stadium organizacji i ma jeszcze bardzo niewiele autobusów oraz samochodów ciężarowych do przewozu towarów. Zamierzenia ekspozytury — to przewozy polskich wycieczek za granicę oraz przewozy cudzoziemców, którzy przybyli do Polski, aby zwiedzić nasz kraj. Przewidywane jest także uruchomienie stałej linii autobusowej zagranicznej, jeżeli okaże się potrzeba. Do komunikacji tej będą przeznaczone autokary „Fiat”, mające wkrótce nadejść.

Przewozy towarowe samochodami są przewidywane głównie do krajów zachodnich, w celu zmniejszenia wydatków dewizowych na obcy tabor. Do tych przewozów mają być przeznaczone 22-tonowe zespoły ciężarowe marki „Magirus” z NRF.

## W 7 godzin i 57 minut przez Atlantyk

Samolot należący do brytyjskiego towarzystwa lotniczego „BOAC” pobił rekord szybkości przelotu nad Atlantykiem, lecąc z Londynu do Nowego Jorku, z 18 pasażerami na pokładzie, w ciągu zaledwie 7 godzin i 57 minut. Jest to typ brytyjskiego samolotu pasażerskiego „Britannia”.

Poprzedni rekord należał do tego samego typu maszyny i wynosił 8 godzin i 3 minuty.

## Krok naprzód

(Dokończenie ze str. 1.)

nie można odrwać od konstruktywnego działania, od jak najszybszej pojętej kontynuacji głęboko partyjnych aktywności politycznej, która ujawnia się w ostatnich tygodniach. Nie jest to tylko biżancie potraktowanie sprawy, w postaci aktualnej działalności w wyborach do rad narodowych. Koniecznością dnia I okresu staje się przywrócenie właściwej roli pracy podstawa w organizacjach partyjnych. Ten problem już dziś rysuje się jako jeden z najważniejszych.

O co chodzi? Organizacje powinny powrócić do dobrej metody kontroli pracy kierownictwa gospodarczego i administracyjnego poprzez wysłuchiwanie sprawozdań, poprzez kontrolę członków partii w ich działalności ekonomicznej i społecznej. Trzeba sprawdzać w jaki sposób i w jakim stopniu przyswajają sobie enuncjacje polityczne i uchwały partii jej członkowie. Czy słowa o generalnej linii partii, o przestrzeganiu polityki partii w życiu, nie stają się tylko gólosłownym trzaskiem. Trzeba myśleć o podnoszeniu poziomu kierownictwa partyjnego organizacji w sposób konkretny, a to poprzez kontrolę i ocenę tego co robią członkowie partii w różnych organizacjach. Zebranie partyjne winno być najwyższą formą partyjnej i publicznej krytyki, ideowego wychowania komunisty „nego. Rola partii w najwykiszszym ujęciu, to dbałość o urzeczywistnienie słów towarzysza Gomułki: „Aby lepiej żyć, musimy lepiej pracować, lepiej gospodarzyć, lepiej organizować pracę”.

Powiecie: to ogólne stwierdzenie, za mało! Rzecz jasna, organizacja musi te słowa przetworzyć na konkretny program działania. Polityczny, ekonomiczny, zapewniający kontrolę organizacji nad postępowaniem członków partii, i ich — nad działalnością partyjnej organizacji i całokształtem zagadnień dotyczących życia zakładu, instytucji, środowiska, w którym partia działa.

Nie ma urlopu od spraw partii, od odpowiedzialności, od usuwania wszystkiego co stoi na przeszkodzie

aktualnym i długookresowym zadaniom. Ekonomika decyduje o polityce! — z tym hasłem rozpoczęliśmy nowy rok. Nie jest ono nowe. Natomiast zmiany zachodzące w partii w wyniku weryfikacji, które odczuwamy nie tylko na zebraniach czy posiedzeniach partyjnych, ale i w sytuacji w przedsiębiorstwach i instytucjach, we wpływie partii na przebieg różnych procesów — zobowiązania. Potrzebna nam jest silniejsza niż kiedykolwiek, bardziej zdolna do przewodzenia, inspirowania, pokierowania wykonawstwem — partia. Inaczej mówiąc: tysiące jej podstawowych organizacji.

Veryfikacja stała się masową rozprawą z defetyzmem i niewiarą w fałszywymi zastrzeżeniami, z negacją i nieprzemysłowym krytykaniem. Staje się ona dyskusją polityczną nad możliwościami partii i jej składu osobowego, nad konkretnym kierownictwem politycznym sprawowanym przez określonych ludzi, określoną organizację i w określonym środowisku.

Plenum WKWP zasygnalizowało bardzo istotny problem pracy podstawowych organizacji partyjnych — rangę tej działalności już w obecnym okresie, w warunkach umacniania się partii.

Plenum też było roboczym spotkaniem towarzyszy z różnych frontów działalności społecznej, wymiana zdań i uwag nad brakami w procesie weryfikacji (niektóre omawialiśmy). Przewidywanie ich, prawidłowy przebieg weryfikacji, to dalsze umocnienie funkcji partii w społeczeństwie przez wiele czasu osłabionych. Praca komisji weryfikacyjnych i zespołów kontroli partyjnej, to olbrzymia okazja do partyjnej rozmowy o rzeczach dla partii najistotniejszych: o postawie komunisty, jego roli w procesie kształtowania leninowskiego oblicza organizacji do której należy. Jak wykazała dyskusja, szczególną wagę mają te rozmowy w niektórych organizacjach powiatów: olkuskiego, tarnowskiego, żywieckiego i oświęcimskiego.

Prof. Sylwester Zawadzki

Nad projektem ustawy o radach narodowych (I)

W Chińskiej Republice Ludowej

### Ilu rencistów pracuje w naszym przemyśle?

Jak się dowiaduje Agencja Robotnicza, Zespół Analiz Ekonomicznych CRZZ przeprowadza interesujące badania mające na celu określenie, ilu rencistów zatrudnia nasza gospodarka i jaka ich jest sytuacja materialna.

Badaniami objęto 22 zakłady zatrudniające powyżej 5 tys. pracowników w 4 branżach przemysłowych, co pozwoliło zobrazować sytuację około 180 tys. rodzin pracowników. Najbardziej reprezentatywne wyniki uzyskano w hutnictwie, gdzie badania objęły reprezentację 34,1 proc. ogółu zatrudnionych. Mniej dokładne, bo oparte o niewielką masę statystyczną, są wyniki z przemysłów: chemicznego (10,1 proc. ogółu zatrudnionych), maszynowego (8,2 proc.) i lekkiego (9,9 proc.).

Okazało się, iż w badanych zakładach pracujący renciści stanowią przeciętnie 4,4 proc. załóg; w zakładach hutniczych odsetek ten wynosi 5,02 proc., w zakładach przemysłu maszynowego — 2,56 proc., przemysłu chemicznego — 2,42 proc. i lekkiego — 4,98 proc. Szczególnie duży odsetek rencistów znajduje się w starych zakładach.

Badania wykazały, że około 50 proc. rencistów — to emeryci, a pozostałe 50 proc. — to renciści-inwalidzi. Najwięcej pracujących rencistów liczy od 61 do 70 lat (37 proc.). Obyrzmia większość rencistów — to robotnicy (92,7 proc.); znacznie mniej zatrudnionych jest rencistów-pracowników inżyniersko-technicznych (3,4 proc.) i pracowników administracyjnych (3,9 proc.).

Srednie zarobki miesięczne pracujących rencistów kształtują się niżej od zarobków pozostałych pracowników: w hutnictwie wynoszą one 1.550 zł (1.736 zł dla pozostałych pracowników); w przemyśle maszynowym odpowiednio — 1.385 zł i 1.560 zł; w przemyśle chemicznym — 1.313 zł i 1.659 zł; lekkim — 1.134 zł i 1.202 zł. 26,6 proc. rencistów zarabia poniżej 1.000 zł. Dopiero po uzupełnieniu renty zarobki zbliżają się do przeciętnego poziomu zarobków pozostałych pracowników.

Rentę do 200 zł miesięcznie pobiera w przemyśle chemicznym 16,7 proc., w hutnictwie — 25 proc., w przemyśle lekkim — 34,2 proc. zatrudnionych tam rencistów. Wysokie renty wynoszące ponad 600 zł miesięcznie pobiera 12,3 proc. ogółu zatrudnionych rencistów-hutników, 11,8 proc. rencistów — w przemyśle chemicznym, 11,7 proc. — w przemyśle maszynowym i tylko 0,9 proc. ogółu rencistów zatrudnionych w przemyśle lekkim.

Przy badaniu położenia materialnego rodzin rencistów wzięto pod uwagę, obok dochodów rencisty, ilość osób wyłącznie przynależnych do rodziny oraz przychody pozostałych członków rodziny.

W porównaniu z wynikami przeprowadzonych przez GUS badań budżetów rodzinnych, większość rodzin pracujących rencistów żyje na poziomie nieco wyższym od przeciętnego, dla rodzin pozostałych pracowników. Jednakże pewna liczba rodzin rencistów znajduje się w trudnej sytuacji materialnej, mając do dyspozycji mniej niż 500 zł miesięcznie na osobę. W hutnictwie jest 13,6 proc. takich rodzin, w przemyśle maszynowym — 23,2 proc., w lekkim — 11,3 proc., w chemicznym — 8,8 proc. Otrzymywana renta stanowi dla tych rodzin przeciętnie 23,6 proc. ich dochodu.

Wśród rencistów nie notuje się dużej absencji chorobowej, 45,8 proc. spośród nich pracuje w godzinach nadliczbowych, w tym 31,6 proc. pracujących takich godzin ponad 25 miesięcznie.

# By każdy brat udział w rządzeniu państwem

Projekt nowej ustawy o radach narodowych, który wpłynął pod koniec 1957 r. pod obrady Sejmu, nie może być rozpatrywany w oderwaniu od przemian, jakie narastały w naszym kraju — stopniowo poczynając od III Plenum KC PZPR (styczeń 1955 r.) i dla których gwałtownym bodźcem był XX Zjazd KPZR, a następnie Państwowe Zgromadzenie. Nie można go przede wszystkim odrywać od tych zmian, które nastąpiły na centralnym szczeblu naszego mechanizmu państwowego i które polegały na poważnym wzmocnieniu roli Sejmu w systemie organów państwowych. Proces odnowy, który objął w ciągu ostatniego roku w mniejszym lub większym stopniu wszystkie dziedziny życia, nie ominął również rad narodowych. Mimo że przemiany na odcinku rad narodowych przebiegały znacznie wolniej niż w innych dziedzinach naszego życia, w dodatku bez niemalych oporów ze strony poszczególnych resortów, to jednak zrobiono dotychczas sporo dla umocnienia pozycji rad, a zwłaszcza dla zlikwidowania głównego źródła ich słabości wyrażającego się w niedostatku uprawnień.

Dla zilustrowania przemian, które zostały już dokonane, warto może przytoczyć następujące cyfry:

- 1) budżet terenowy, którym dysponowały rady narodowe, wzrósł z 13,2 mld zł do 35,5 mld zł w budżecie na r. 1958 — oznacza to wzrost z 13,7% do 22,8% w stosunku do budżetu ogólnopaństwowego,
- 2) dochody własne rad narodowych, które wynosiły w 1953 r. zaledwie 2,3 mld zł wzrosły do 16,5 mld zł — oznacza to wzrost z 18% do 46,5% w stosunku do ogólnego budżetu rad narodowych,
- 3) wydatki rad narodowych na inwestycje, które wynosiły w 1953 roku — 1,8 mld zł, wzrosły do 11,3 mld zł w budżecie na r. 1958, oszczędzając w ten sposób blisko 25% inwestycji ogólnopaństwowych,
- 4) ilość wskaźników (ok. 2000), którymi rady narodowe były skrepane przy ustalaniu planów gospodarczych zmniejszyła się o połowę,
- 5) do roku 1952 Stołeczna Rada Narodowa, mimo że określa-

na była mianem gospodarza stolicy, nie miała żadnego wpływu na rozdział mieszkań z nowego budownictwa. W 1953 roku otrzymała ona po raz pierwszy do rozdziału z nowego budownictwa — 840 izb, w 1954 roku — 1807, w 1955 roku — 3900, w 1956 roku — 6334, a w r. 1957 dysponowała około 15 tys. izb, tj. 88% wybudowanych przez ZOR w Warszawie izb mieszkalnych.

Ilość tego rodzaju przykładów można by znacznie rozszerzyć. Świadczya one jednak dość dobitnie, że wzrosła w ostatnim okresie samodzielność rad narodowych, umocniły się podstawy ekonomiczne ich działalności. Do gestii rad narodowych przeszły w ostatnim okresie tak ważne z punktu widzenia potrzeb ludności sfery działalności, jak np. handel detaliczny, miejskie przedsiębiorstwa remontowo-budowlane, przedsiębiorstwa budownictwa wiejskiego, większość zakładów służby zdrowia itd.

Ostatni rok wykazał również niezłębne, że obawy (i to nie tylko ze strony ministerstw) czy słuszne są tendencje do rozszerzenia uprawnień rad narodowych, czy nie są one przedwczesne, okazały się nieuzasadnione. Rzecz jasna, że rozszerzenie uprawnień rad narodowych nie mogło być lekarstwem likwidującym wszystkie schorzenia organizmu rad narodowych (schorzenia te są nadal poważne). Nie mogło się również obyć bez szeregu negatywnych zjawisk, np. przy przydzielaniu koncesji inicjatywy prywatnej. Ogólnie jednak rzecz biorąc, dzięki rozszerzeniu uprawnień zaczęły powstawać warunki dla ożywienia działalności rad narodowych, zwiększenia ich inicjatywy i gospodarności, o czym świadczą powyższe wzrost ich aktywności w kierunku rozwijania przemysłu terenowego, likwidacji zaniedbanych małych miasteczek oraz większa zdolność rozwijania i organizowania inicjatyw ludności poprzez różnego rodzaju czyny społeczne.

Projekt nowej ustawy o radach narodowych ma na celu kontynuację rozpoczętych już poprzednio przemian, zmierzając do umocnienia pozycji rad narodowych i ulepszenia warunków ich działania. Wynika

z konieczności coraz pełniej realizować urzeczywistniania w praktyce podstawowych zasad ustrojowych państwa socjalistycznego.

Wychodząc z założeń zasady zwierzchnictwa ludu, projekt nowej ustawy stoi na gruncie nadrzędności rad narodowych — jako organów władzy państwowej wyłanianych przez naród w powszechnych wyborach nad organami administracji terenowej. Nadrzędność ta wyraża się w tym, że rady narodowe powołują swe organa wykonawczo-zarządzające w postaci prezydiów, a poprzez nie wpływają w sposób pośredni na obsadę kierowniczych stanowisk w aparacie administracji terenowej. Rady Narodowe sprawują ogólne kierownictwo w stosunku do organów administracji terenowej, uchwalając plan gospodarczy i budżet terenowy; to one udzielają organom administracji wytycznych w wężowych zagadnieniach oraz sprawują kontrolę nad działalnością tych organów.

Zgodnie z konstytucyjną zasadą jednności systemu przedstawicielskiego, projekt nowej ustawy utrzymuje dotychczasową strukturę systemu rad narodowych. W przeciwieństwie do państw burżuazyjnych, gdzie organ przedstawicielski w postaci parlamentu istnieje tylko na szczeblu centralnym, w naszym państwie, podobnie jak i w innych państwach socjalistycznych, istnieje cała piramida organów przedstawicielskich, począwszy od gromadzieli rady narodowej na Sejmie zaś kończąc. Jest rzeczą bezsporną, że przy tak szeroko rozwiniętym systemie organów przedstawicielskich (do naszych rad narodowych wybiera się co 3 lata ponad 200 tys. radnych) istnieje możliwość bardziej skutecznej kontroli nad administracją państwową i bardziej skutecznej walki z jej burżuazyjnymi tendencjami, niż wówczas, gdy organ przedstawicielski istnieje tylko na szczeblu centralnym, a w terenie działają mianowane ogólnie organy administracji.

Fakt, że te możliwości nie były dotychczas należycie wykorzystywane dla walki z biurokracizmem, że rady narodowe miały w poważnym stopniu fasadowy charakter, nie może być powodem do wysuwania wniosków, jakie pojawiły się w toku dyskusji o radach narodowych, wniosków postulujących powrót do dawnych form administracji mianowanej ogólnie wojewodów i starostów, oraz dawnych form samorządu terytorialnego. Byłby to krok w rozwoju naszego modelu ustrojowego, prowadziłby do osłabienia wpływu ludności na działalność aparatu terenowego, a w konsekwencji — do wzmocnienia tendencji biurokratycznych, byłby sprzeczny z ogólną tendencją przemian państwowych.

Doświadczenie tzw. minionego okresu wykazuje, że nie ma powodu do rezygnowania z wyższych form ustrojowych, które zostały u nas przyjęte i które dają — w porównaniu z formami burżuazyjnego parlamentaryzmu — o wiele szersze możliwości włączenia mas do kierowania sprawami państwowymi. Istnieje natomiast problem bardziej konsekwentnego wcielania ich w życie. Leninowski postulat odnośnie tego, żeby każda kucharka mogła brać udział w rządzeniu państwem, mimo że nie jest bynajmniej łatwy do zrealizowania, nie stracił nic ze swej aktualności.



Ponad 800.000 urzędników i mieszkańców miast chińskich wyraziło gotowość wyjazdu na wieś w celu udzielenia pomocy chłopom. Na zdjęciu: Tai-Hang — powrót działaczy partyjnych i młodzieżowych oraz miejscowych chłopów ze wspólnej pracy...

## PERSPEKTYWY NAUKI POLSKIEJ

Prof. dr Kazimierz Gumiński  
kierownik Katedry Chemii Teoretycznej UJ

# Oblicze chemii i jej rozwój w Polsce

Postęp cywilizacji wyznaczał się przez zdobycia nauki, a bezpośredni udział w nim mają rolnictwo, medycyna, technologia, inżynieria chemiczna, elektrotechnika i szereg innych nauk stosowanych i technicznych. Ich rozwój warunkowany jest z kolei rozwojem nauk przyrodniczych: fizyki, chemii i biologii. Od rozwoju tych nauk dziś z pewnością rozwój tamtych — jutro. Zadaniem pierwszych jest bowiem odkrywanie praw przyrody, zadaniem drugich ich stosowanie.

Chemia jest jedną z nauk przyrodniczych. Jej zasadniczą cechą należy podkreślić szczególnie silnie z dwu przyczyn. Po pierwsze — rozwój oparty na chemii nauk stosowanych, technologii i inżynierii chemicznej jest tak ogromny, a znaczenie przemysłu chemicznego tak doniosłe, że przejawia się niekiedy tendencja do zaliczania chemii do nauk stosowanych i zapożyczania jej przyrodniczego charakteru. Jest to oczywiście błąd, zważywszy jej zakres i odcinający ją od właściwych źródeł i związków. Zapomina się wówczas, że chemia posiada znacznie nie tylko dla fabryk chemicznych, ale i dla medycyny, rolnictwa itd.

Po wtóre — rozwój nauk przyrodniczych dokonujący się w ostatnich dziesięcioleciach tak gwałtownie na obszarach pogranicza fizyki, chemii i biologii powoduje, że granice między fizyką a chemią oraz chemią a biologią stają się coraz bardziej nieuchwytnie. Od kilkudziesięciu lat — począwszy od odkrycia elektronu, ruchów Browna, promieniotwórczości, przez zbadanie jątków budowy atomu i cząsteczki, aż do najnowszych badań z zakresu zagadnień jądra atomowego, zaciera się coraz bardziej różnica pomiędzy fizyką a chemią zarówno co do zakresu zagadnień, jak i metod badawczych — doświadczeniowych i teoretycznych. W laboratoriach chemicznych najsurowiej badania dokonywane są dziś z reguły przy pomocy aparatury fizycznej, a metody fizyki do-

świadczą o nieodwrotnym nawiązaniu chemii do nauki. Trudno sobie wyobrazić nowoczesny zakład chemii nieorganicznej bez aparatury rentgenowskiej, aparatury do badań elektrycznych i magnetycznych oraz optycznej do badań bliskiej i dalekiej podczervenian, bez urządzeń do badań widm ramanowskich. A co dopiero mówić o zakładach chemii fizycznej! Podobnie w interpretacji takich podstawowych dla chemii zagadnień, jak wiązania chemiczne, budowa materii, stany skupienia, struktura rozтворów, związki międzymolekularne, szybkość reakcji, kataliza, równowaga chemiczna, by wymienić tylko pierwsze z brzegu — stosuje się dziś na każdym kroku metody fizyki teoretycznej.

Stan rozwoju chemii jest dziś taki, że chemik, który nie zna nowoczesnej aparatury fizycznej, nie opanował fizyki doświadczalnej i nie zapoznał się z elementami teorii fizycznych stosowanych w chemii, stoi na boku tych centralnych problemów współczesnej chemii, które de facto będą o jutrzejszym jej obliczu.

Równocześnie w ostatnich kilkudziesięciu latach rozwinęły się ogromnie zagadnienia z pogranicza chemii i biologii. Przez odkrycie witamin, hormonów, przez zastosowanie pierwiastków znaczących, „rozrywanie” szeregu procesów biochemicznych (np. fotosyntezy, aż do zagadnień wirusów), wniknięcie chemii głęboko w biologię, a biologia przenika coraz istotniej fizjologię. Otwierają się w ten sposób przed chemią ogromne perspektywy — aż ku zagadnieniom żywej materii i procesów z życiem związanych.

Wraz z chemią przenikają do biologii coraz bardziej metody fizyki. Powstaje biofizyka. Szereg najistotniejszych dla biologii zagadnień znalazł się na warsztacie chemii fizycznej.

Ow ogromny rozwój nauk przyrodniczych w ogóle i kluczowe miejsce, jakie zajmuje w nim chemia, należy mieć koniecznie na oku, gdy się rozważa perspektywy chemii na lata nadchodzące.

Dwie są główne konsekwencje tego stanu rzeczy. Po pierwsze — otwierają się przed chemią nowe rozdziały i zagadnienia wnikające głęboko w otaczającą nas przyrodę żywą i martwą. Po wtóre — chemia staje się z nauki stosunkowo łatwej i opisowej, jaką w porównaniu z fizyką była przed — powiemy — 60 laty, nauką trudną, o takiej skali trudności, jak fizyka wymagająca opanowania nie tylko metod i wiadomości rdzennie chemicznych, ale i metod fizyki eksperymentalnej i zapoznania się z elementami fizyki teoretycznej.

Wszystko to stawia przed chemią w Polsce trudne i niecierpliwie zwłoki zadania, które rozwiązane być muszą, jeśli mamy zapewnić jej jutro z prawdziwego zdarzenia. I tak należało przede wszystkim zreformować metody i programy nauczania chemii na uniwersytetach. Tu bowiem jest miejsce dla wyższego szkolenia chemika-przyrodnika. (Tzw. wydziały chemiczne na politechnikach mają bowiem z natury rzeczy za zadanie szkolenie technologów i inżynierów chemicznych). Należało wyraźnie zarysować „profil absolwenta” uniwersyteckich studiów chemicznych, dać mocną podbudowę z zakresu fizyki doświadczalnej, zapewnić zapoznanie się z elementami fizyki teoretycznej, podkreślić znaczenie chemii fizycznej jako centralnej dyscypliny tych studiów, bez których współczesna chemia nieorganiczna i organiczna obowiązkowo nie może i która wiąże chemię z fizyką i biologią.

W latach 1953 — 55 taka reforma studiów zgodnie z kierunkiem rozwoju studiów chemicznych w prowadzących ośrodkach Wschodu i Zachodu została przeprowadzona. Rzecz jasna, podnosi to znacznie skalę trudności studiów chemicznych, ale powoduje też pogłębienie i unowocześnienie wiedzy absolwentów, zasadni-

czą poprawę ich jakości i podniesienie bazy wyjściowej polskiej chemii jutra.

Należało też położyć zdecydowany nacisk na możliwie szybkie i nowoczesne wyszkolenie młodej kadry naukowej. W tym kierunku mamy już osiągnięcia. W kilku ośrodkach Polski kształceni są młodzi naukowcy na wysokim, nowoczesnym poziomie. W zakresie tak fundamentalnych dyscyplin, jak chemia nieorganiczna, organiczna i fizyczna. Dla wyszkolenia kadr w zakresie nowych dziedzin chemii współczesnej (np. chemii jądrowej, teoretycznej), utworzono osobne katedry: chemii jądrowej na Uniwersytecie Jagiellońskim i Warszawskim, chemii teoretycznej na Uniwersytecie Jagiellońskim. Wielkie znaczenie dla wyszkolenia kadr nowoczesnych naukowców — chemików mają dłuższe wyjazdy do produjących ośrodków Wschodu i Zachodu, jakie w ostatnim okresie mają często miejsce.

Konieczne jest również wyposażenie uniwersyteckich pracowni naukowych i katedr chemicznych w nowocześniejszą aparaturę badawczą typu fizycznego. Tutaj stan rzeczy pozostawia jeszcze wiele do życzenia. Panuje nadal paradoksalna sytuacja, że wyposażenie w aparaty badawcze i pomiarowe instytucji technicznych, a w pewnej mierze i katedr politechnicznych jest z reguły bogatsze od zakładów uniwersyteckich. Trwa nadal, niestety, tradycja z lat przedwojennych: stałego dotowania chemicznych katedr uniwersyteckich. Dla przykładu wspomnieć można o trudnościach, na jakie napotyka Katedra Chemii Organicznej UJ w zakupie spektrofotometru do dalekiej podczervenian, tak koniecznego dla badań w zakresie chemii organicznej. Przykłady można by mnożyć.

W tej sytuacji szkolenie studenta i wykonywanie prac naukowych staje niekiedy pod znakiem zapytania. Oczywiście, że trudności gospodarcze państwa nie pozwolą jeszcze przez dłuższy czas na takie wyposażenie zakładów, jakie spotkać można w produjących ośrodkach zagranicznych; niemniej jest już pora, by wprowadzić właściwy rozdziałnik aparatury naukowej między instytucje techniczne, katedry politechniczne, uniwersyteckie oraz przeprowadzić rewizję dotychczasowego rozmieszczenia tych aparatów.

Należy żywić nadzieję, że ten ostatni warunek rozwoju chemii w Polsce zostanie wkrótce spełniony. Wówczas rozwój chemii w Polsce pójdzie w szybkim tempie naprzód.

Tak sądząc pozwalają piękne osiągnięcia chemii polskiej w przeszłości. Nazwiska takie, jak Olszewski, Nencki, Kostranecki, Dziewiński, Zawadzki, Zawadzki, Centnerszwer, Marchlewski, Szyszkowski zapisały się wielkimi głóskami. A i dziś mamy wielu wybitnych, znanych chemików i szkoły badawcze, którymi kierują. Niesposób wymienić wszystkich. Wspomnę więc tylko przykładowo o szkole prof. Wojciecha Świętosławskiego w Warszawie, prof. Włodzimierza Trzebiatowskiego we Wrocławiu, prof. Bogdana Kamińskiego w Krakowie, prof. Tadeusza Urbanskiego w Warszawie.

Chemia polska ma tradycję, przetworzyła ciężkie ciosy i zniszczenia wojenne, krzewi się i rozwija borykając się z trudnościami. Ale najgorzej jest już za nami. Zapewniliśmy warunki pięknego jej rozwoju w przyszłości, pokonamy ostatnie przeszkody, które utrudniają jeszcze jej rozwój i będziemy pracowali w przeswiadczeniu, że dzień jutrzejszy, który budujemy zmnudną pracą będzie dniem rozkwitu chemii.

W tym rozwoju niepoślednie miejsce powinno przyspać chemii krakowskiej. Piękne tradycje, poważny ośrodek fizyki i nauk biologicznych, wysoka stojąca medycyna, najstarsza uczelnia rolnicza, zaplecze przemysłowe, chemiczne i hutnicze (Oświęcim, Tarnobrzeg, Nowa Huta, Skawina, Olkusz) — wszystko to stanowi o doskonałych warunkach rozwoju chemii w Krakowie.



W ramach wymiany handlowej z Czechosłowacją otrzymujemy obecnie 1000 samochodów osobowych „Skoda-Spartak”. 500 sztuk zostało przeznaczonych dla górników, 30 na premie PKO, a 470 do sprzedaży indywidualnej. Na zdjęciu samochody „Skoda” w „Motozbycie” w Warszawie.

Fot. - CAF

BYŁO TO po wrześniowej klęsce. W drzwiach „Czytelni Powszechnej”, stanojącej niekiedy punkt zborny tych spośród pisarzy, którzy pozostawili w stolicy oazę dla siebie i swoich, zatrzymał się Wacław Sieroszewski i po krótkiej chwili wahał się wstąpić do środka.

— Chciałbym pokazać coś koханemu panu! — powiedział wyciągając spod płaszcza jakąś paczkę.

Myslałem, że to rękopis czy książka do przechowania w przepastnych magazynach czytelni. Ale Sieroszewski z rozwiniętej paczki wyciągnął... wojskowe i cywilne odznaczenia.

— Widzi pan — mówił — to jest to, z czego był dumny i co mnie tak cieszyło. A teraz, gdybym mógł je cisnąć w twarz... Ale komu, kiedy nie ma już komu... Wrzucił z powrotem do pudełka garść legionowych krzyży, sanacyjnych gwiazd i akademickich wawrynow, zawiniął pudło w papier i zmechem krokiem opuścił czytelnię, ukradkiem przecierając zażalone oczy.

Z ulicy dochodziły gardłowe pokrzykiwania hitlerowców...

### Młodość Sirki

Krzywdę wielką wyrządzono Sieroszewskiemu przemierzając przez tyle lat jego piśnarskie zasięgi i obrzucając obelgami jego osobę. Dopiero od dwóch lat rozpoczęła się rehabilitacja jego twórczości i młodości chmurnej i górnej.

Polityczno-społeczny chrzest otrzymał w X Pawilonie Cytadeli Warszawskiej, dokąd dostał się jako niebezpieczny „rewolucjoner”. Bo to i dziadek walczył pod Napoleonem, i ojciec w powstaniu styczniowym, a on sam, nieodrodnym ich potomkiem, rzucił gimnazjum kiedy zakazano w nim używania ojczystego języka, po czym, jako terminator, przez dwa lata stał przy warsztacie ślusarskim. A następnie już jako robotnik „przy warsztatach” Warszawsko-Wiedeńskiej Kolei, szwarcowal bibule socjalistycznej za Kordonem — z Krakowa do Warszawy. Zandarmeria wpadła na trop i oto siedzi w X Pawilonie.

Jest rok 1878. Warszki kładzie fundamenty pod Wielki Proletariat. W Warszawie działają pozytywści, praeurujący romantyzm polski pod siew myśli społecznej. Młodość

# Sieroszewski w czterech ramach

zawzięcie dyskutuje na zebraniach kółek samokształceniowych „Co to jest ojczyzna?” — pada pytanie. „To szczęście i przyszłość prostego ludu” — mówi młodzieży Sieroszewski.

W X Pawilonie nie zakłada beczynie rak. Jest jednym z najgorliwszych współpracowników tajnego „Głosu Wierzy”. Umieszcza w nim wiersz „Czegóż chcą oni”, wiersz, który w postaci grypsu wydosłaje się poza mury Cytadeli i obiega robotniczą stolicę: „Swobody, fabryki i ziemi!” — wołają „mnogie pulki robotce” odcinając rwany kulami czerwony sztafret. Tak wyglądał chrzest literacki Sieroszewskiego.

A chrzest bojowy? Jeśli nie liczyć owego szwarcowania bibule, był nim udział w buncie więźniów, podniesionym po zabiciu młodego robotnika Bejzego, który wśród straży więziennej prowadził socjalistyczną agitację. Sieroszewski, porwany jak w ciągu całego swego życia, wyrwa ramię okienka i rzucił z nią na komendanta więzienia. Sąd wojenny, z uwagi na niepełnoletność, skazuje go „jedynie” na 6 lat katorgi na Sybirze.

### Wiek męski

Przykuty w szeregu do łańcucha, z kajdanami u nóg, wędruje jak w Ural. Barka rzeczna, kibitka albo na piechotę — od Krasnojarska do Irkutka. Za uczestnictwo w buncie tamtejszych więźniów zostaje zesłany na dożywotnie osiedlenie w znanym na cały świat biegunie zimna — Wierchojańsku.

Nie ma co, trzeba uciec. Wykuwa własnoręcznie kołtwe i sporządza łożo, na której puszcza się wraz z dziewczętami towarzyszkami ku brzegom Oceanu Lodowatego. Na jednę z wysp dopada ich pościg kozacki i odstawia z powrotem do Wierchojańska. Niefortunna ta eskapada posłuży mu kiedyś za kanwę do powieści „Cieciczka”.

Jako „herszt” zesłańców przetrucany jest z jednej miejscowości do drugiej. Dostaje wreszcie kawał ziemi, którą sam uprawia, obsiewa i uprawia. Wreszcie dają mu paszport osiedleńczy. Z pozabawionem praw ześlania staje się stałym mieszkańcem Irkutka. Ma 33 lata.

Zdarzenia galopują, zmieniają się jak obrazki w kalejdoskopie. Jest rybakiem, młyniarzem, rolnikiem, górnikiem, kowalem, ślusarzem, cieślą, nauczycielem tańca w szkole żeńskiej, maszynistą w straży ogólniej, architektem miejskim, pomocnikiem sekretarza magistrackiego. W końcu pisarzem.

„Tu, na białych skrawkach gazet wlnych od druku, atramentem sporządzonym z palonej kory wierzbowej, mieszanej umiejętnie z sadzą, zaczynał wielką swą autorską działalność, korzystając z kusego dnia lub plonącego ogniska” — pisze o nim Kaden-Bandrowski. Z wysyłanych do Polski rękopisów jedne gina, a inne docierają. W warszawskim „Głosie” zwracają uwagę nowe o syberyjskiej tematyce, podpisane pseudonimem „Sirko”. Wreszcie ukazują się dwie wielkie powieści: „Na kresach lasów” i „W matni”, w których Sirko daje się poznać jako niezrównany odtwórca — na sposób impresjonistyczny — przyrody oraz obrońca i przyjaciel jaskini i plemion. Głębokie i wszechstronne studia etnograficzne, jakie przeprowadza w Irkutku, umożliwiają mu napisanie monografii o Jakutach, która przynosi mu złoty medal Petersburskiego Towarzystwa Geograficznego i zezwolenie na powrót do Polski.

### Wiek kłęski

Twórczość literacka Sieroszewskiego rozwija się nieustannie, stawiając go w rzędzie czołowych wówczas pisarzy młodego pokolenia, tuż obok Reymonta i Żeromskiego. Po-

nowne aresztowanie — w związku z manifestacją robotniczą przy odsłonięciu pomnika Mickiewicza — grozi nową zsyłką. Sieroszewski ratuje się udziałem w naukowej wyprawie do kraju Ajnów, zamieszkujących wyspy japońskie. Wyniesione z tej podróży wrażenia przenosi na karty „Powieści chińskich”, koreańskich powieści „Ol Soni Kisań” i innych utworów literackich. Wisząca w powietrzu wojna rosyjsko-japońska sprowadza go do kraju.

Wiek męski jego twórczości trwa — w życiu nadchodzi wielki kłęk. Zrywa się jeszcze w roku 1905 do rewolucyjnych wzdławów, ale zaplątany w frakcyjne walki PPS i działającego Piłsudskiego oddaje się całą duszą jego polityce. Przenosi się do Krakowa biorąc czynny udział w organizowaniu „Strzelca” — załazka przyszłych Legionów. Po wybuchu pierwszej wojny światowej znajduje się wśród ułanów Bełny w randze zwyciężonego wachmistrza, ale już wkrótce zostaje odkomenderowany do innej odpowiedzialniejszej służby.

Wraz z sygnalami się odznaczeniami legionowymi i cywilnymi spadają na sędziwego pisarza coraz większe zaszczyty i godności. I oto dawny herold postępu i wynawca głosów boko pojętego humanizmu daje się — w postępowaniu swoim i w twórczości — wykorzystywać przez sanację dla jej politycznych celów. Nie rozumie, nie pojmuje, że to jego wiek kłęski.

### Polay się lzy

Dopiero kłęska wrzesniowa otwiera staremu pisarzowi oczy. Ale nie było już komu złożyć za swój wiek kłęski, za zaprzaczone ideały młodości, za utratę ukochanej przesyłki nade wszystko niepodległości. Pozostały jedynie — lzy.

Nie trzeba zapominać o tym ostatnim etapie jego życia, tak jak należy pamiętać o dwóch pierwszych: młodości górnej i chmurnej oraz wieku męskim, których blask niechaj przesłonią lata kłęski. Jakoby nie było, był zapaleńcem, zawsze gotowym dać się porząbać w kawkali w imię tego, w co wierzył i pozostał po sobie naprawdę cenną spuściznę literacką.

ADRIAN CZERMIŃSKI

### Nowości wydawnicze

#### »Książki i Wiedzy«

W styczniu br. ukaza się na półkach księgarskich następujące nowości Wydawnictwa „Książka i Wiedza”.

**MARIA OSSOWSKA** — Metody postępowania! Stron 364. Nakład 3.000. Oprawa broszurowa. Cena 38.—

Praca o charakterze naukowym, traktująca o wybranych zagadnieniach z psychologii moralności. Omawia takie tematy jak heroizm, egoizm, altruizm. Piękny język, jasność wykładu, duża kultura i erudycja autorki sprawiają, iż jest to książka dostępna dla szerszego ogółu czytelników. Wydanie pierwsze ukazało się w 1949 r.

**J. P. SARTRE** — Egzystencjalizm jest humanizmem. Marksizm i egzystencjalizm. Stron 144. Nakład 3.000. Oprawa broszurowa. Cena 12 zł.

Książka zawiera dwie odrębne rozprawy. Pierwsza z nich napisana w 1946 r. jest jedną z bardzo nielicznych, ściśle filozoficznych prac Sartre'a. Zawiera syntetyczny i polemiczny zarządek (z zarzutami marksistowskim) wykład egzystencjalizmu jako kierunku filozoficznego. Drugi już uchodzi za pozycję klasyczną.

Rozprawa „Marksizm i egzystencjalizm” została napisana specjalnie do łanckiego numeru czasopisma „Twórczość”. Duże zainteresowanie w Polsce tym kierunkiem filozoficznym usadyniło potrzebę wydania tej książki.

**TADEUSZ ZIELIŃSKI** — Grecja nieopoległa. Stron 320. Nakład 10.000. Oprawa broszurowa.

„Grecja nieopoległa” stanowi dalszą część cyklu pt. „Świat antyczny”, światowej sławy uczonego, wybitnego znawcy starożytności i świętego popularyzatora. Tom obejmuje historię Grecji od okresu wędrowek plemiennych i kolonizacji do czasów Aleksandra Macedońskiego.

**ST. MINORSKI** — Opowieść o Czerwonej Politechnice. Stron 192. Nakład 3.000. Oprawa broszurowa.

„Opowieść o Czerwonej Politechnice” to wspomnienie sprzed wojny ówczesnego studenta Politechniki Warszawskiej, członka organizacji „Życiła”. Autor w sposób żywy i bezpośredni ukazuje wśród nielicznych studentów i ich spory polityczny. Daje walc o obniżenie czynnego i zaniechanie burd antysemickich na uczelni opowiedziane żywo, ciekawie i z humorem, zainteresują na pewno każdego czytelnika.

**H. HART** — Droga morska do Indii. Stron 304. Nakład 8.000. Oprawa broszurowa.

Wspaniała książka obrazująca dzieło odkryć portugalskich w wieku XV i na początku XVI wieku, jakich doznał wielcy podróżnicy a zarazem awanturnicy Bartolomeo Diaz, Vasco da Gama, G. Cabral i inni szlakiem drogi morskiej do Indii. Pełne awanturnych przygód karty książki prowadzą nas po nowo odkrytych, niekiedy jeszcze stopa Europejczyka lądach, zapoznają z europejskimi społeczeństwami i przenoszą nas do owych burzliwych i jakże ciekawych lat odkrywania świata. Zarazem pokazuje nam pierwsze podboje kolonialne i okrucieństwo, z jakim ich dokonywano.

**J. KIRCHMAYER** — 1939—1944. Kilka zagadnień polskich (Wyd. II). Stron 268, 9 wklepek, 4 mapy. Oprawa broszurowa. Cena 21.—

Jest to zbiór ośmiu szkiców historyczno-politycznych i historyczno-wojskowych o wydarzeniach 1939 roku i powstaniu warszawskim 1944 roku.

**L. DASZYŃSKI** — Pamiętnik t. III. A. DELEON. — 33 pytania, 33 odpowiedzi. O samorządzie robotniczym w Jugosławii.

**M. K. GHANDI** — Autobiografia. Dzieje meich poszukiwań prawdy.

**W. P. WOLGIN** — Poprzednicy naukowe socjalizmu. 10 sylwetek i 10 charakterów.

**LIŚC Z KRAKOWA**

### Karta kwalifikacyjna?

**SZANOWNY REDAKTORZE!**

Do dawno przebrzmiałych i zamierzonych czasów należą ostawione, wielostoroniczne ankiety i tajne opinie, które najpierw dawały utrzymanie rozdziałem kadrom działów personalnych poszczególnych przedsiębiorstw i instytucji, a potem w okresie — nazwijmy go — schyłkowym przyczyniły się do wybitnego podniesienia stopy życiowej szerokiego rzesz satyrków, publicystów i dziennikarzy. Sądziłem, Ob. Redaktorze, że temat ten stał się już kompletnie wyschniętym źródłem, przy którym nawet najbardziej spragniony honorarium dziennikarza nie zdoła ugasić pragnienia. A tymczasem...

Wpadł mi w ręce drukarz noszący poważny, solidny tytuł: „Karta kwalifikacyjna pracownika umysłowego ZPGWPN — Kraków i podległych zakładów”. Trudno mi opisać słowami radość, jaką napelnili na me pełne zważenia serce. Oto dowód, myślałem Ob. Redaktorze, że wysiłki satyrków nie poszły na marne. Oto dowód, że ankieta nie musi składać się z astronomicznie wielkich stron. Oto dowód wreszcie, że z tymi wyżej wspomnianymi honorariami nie będzie tak źle, że trzeba tylko przestawić się i zamiasz chłostać — chwalić. A więc chwalić.

Chwała projektantom „Karty kwalifikacyjnej” należy się w pierwszym rzędzie za to, że całość jakże ważnych wiadomości o pracowniku zdołali zamknąć w 13 (głównie: osiemnastu) wierszach maszynopisu. Czyż nam Ob. Redaktorze wywazać otwarte drzwi i udowodnić, jak kolosalnie płyną stąd korzyści dla naszej gospodarki narodowej walczącej stale z katastrofalnym brakiem papieru? Ale to tylko forma zewnętrzna historycznej karty. A jej treść? Z jakimże uznaniem i czcią uścisnąłbym prawicę bezimiennych twórców wiekopopownego dokumentu, za tę właśnie treść, za niesłychanie głębokie i genialne proste ujęcie wiadomości o człowieku na czwartym papieru. Aby nie być gołosłownym pozwolę sobie na kilka cytatów. Np. punkt 3:

# GAZETA KRAKOWSKA

## nasze miasto

### Kandydaci na radnych zapoznali się z głównymi problemami miasta

W dniu wczorajszym odbyło się w gmachu Rady m. Krakowa pierwsze spotkanie kandydatów na radnych, zorganizowane przez Komitet Miejski Frontu Jedności Narodu, w trakcie którego przewodniczący KM FJN tow. Karol Orłowski zaznajomił zebranych z polityczną doniosłością nadchodzących wyborów do rad. Przewodniczący Rady m. Krakowa dr Wiktor Boniecki w wyczerpującym referacie przedstawił sytuację ekonomiczną miasta i województwa, zaś wiceprzewodniczący dr Jan Garlicki nakreślił historię rad narodowych na przestrzeni lat 1944—1957.

Kiedy patrzymy dziś wstecz, w lata 1943—44, na których przełomie powstał pierwszy ośrodek władzy ludowej — Krajowa Rada Narodowa, możemy ocenić sens owego doniosłego momentu w dziejach naszego narodu. To właśnie ten załóż rad, pozwolił przejąć władzę w ręce ludu pracującego bezpośrednio po wyzwoleniu. Na terenie naszego miasta już w tygodniu po wyzwoleniu mogło się odbyć pierwsze posiedzenie krakowskiej Rady Narodowej. Lata następne działalności Rady m. Krakowa można podzielić na okresy — od wyzwolenia do reformy marcowej w 1950 r., a dalej od 1950 — wyborów w 1954 i wreszcie ostatnie lata do 1957 r. Trzeba stwierdzić, że mimo niewątpliwych błędów popełnionych w tych latach, Rada Narodowa naszego miasta ma na swoim koncie wiele poważnych osiągnięć, zwłaszcza z chwilą rozszerzenia jej uprawnień. Idzie teraz o to, aby osiągnięcia te kontynuować, a równocześnie zrobić wszystko, aby nie wrócić do dawnych błędów.

Jeśli tak, to musimy dobrze znać sytuację gospodarczą i polityczną kraju, a na jej tle sytuację naszego miasta. Zwróćmy dziś, za dr Bonieckim, uwagę na dwa zasadnicze problemy miasta obok problemu mieszkaniowego, o którym już pisaliśmy — na problem zatrudnienia i zapotrzenia. W zasadzie problem bezrobocia nie istnieje w chwili obecnej w naszym mieście. Spotykamy się jednak ze specyficznymi zjawiskami, którego udzieleniem będzie się musiała zająć przyszła Rada w pierwszej nieomal kolejności. Okazuje się, że każdego dnia przyjeżdża do pracy do Krakowa ok. 34 tys. osób z najbliższych powiatów województwa krakowskiego, a nawet z innych województw, a równocześnie duża ilość mieszkańców Krakowa wyjeżdża do pracy poza jego granice. Przyjąć należy, że co czwarty człowiek dojeżdża na naszym terenie w jedną albo w drugą stronę. Osobnym zagadnieniem jest sprawa zatrudnienia kobiet do lat 40, które na skutek braku odpowiednich kwalifikacji nie mogą znaleźć zajęcia, mimo że są do tego zmuszone warunkami materialnymi swojej rodziny, oraz sprawa proporcji między ilością absolwentów szkół średnich i wyższych a możliwościami ich zatrudnienia.

Trzeba będzie również wiele uwagi poświęcić zagadnieniu rychełom dofinansowania naszego miasta w zakresie inwestycji, okrojony bowiem budżet miasta zmusiłby Radę do zmniejszenia planu budownictwa mieszkaniowego, na które nie możemy sobie pozwolić w naszej sytuacji w tym zakresie.

Wreszcie kilka słów na temat sytuacji politycznej. Tow. Orłowski podkreślił, że wybory będą próbą sił politycznych, a wyniki ich dadzą nam przybliżony obraz tych sił na terenie miasta i województwa. Stwierdził, że od czasu wyborów do Sejmu wzrosła stabilizacja polityczna, u śródu której leży przekonanie, że droga partii, to jedyna droga wiodąca do socjalizmu. Od tego czasu wzrósł autorytet partii i zaczęła się wleź z masami pracującymi i klasą robotniczą. Nie możemy jednak i nie wolno nam lekceważyć również ujemnych momentów, które mogą zaistnieć w czasie obecnych wyborów. Może w jakis sposób dać znać o sobie fakt wzrostu aktywności elementów o poglądach wstecznych, popieranych przez reakcyjną część kleru. Może to wejść w grę pewne zniechęcenie ludzi, stawiących na szybkie wzbogacenie się, tak więc mimo konsolidacji, może nastąpić aktywizacja sił antysojalistycznych.

W związku z tym — zadaniem kandydatów na radnych jest obecnie — cierpliwie wyjaśnić sens i znaczenie linii politycznej partii. Na spotkaniach z wyborcami muszą oni zachować właściwą postawę określaną programem FJN, muszą pamiętać o osiągnięciach Rad minionej okresu i nie dopuścić do negacji tych osiągnięć.

Spotkaniu przewodniczył sekretarz KM FJN inż. Jan Matusz.

Staranne przygotowanie referatów dało ogólną orientację w najważniejszych problemach miasta. Sądzić należy, że wszyscy uczestnicy spotkania będą mogli bez trudu udzielić odpowiedzi na pytania wyborców zadawane podczas spotkań z nimi. Żałować jednak należy, że w tym, ze wszech miar potrzebnym przeszkoleniu, wzięła udział jedynie połowa przyszłego składu Rady.

### „Gwiazdka“ w spółdzielni »Świt«

Wesoło bawili się w niedzielę dzieci członków i pracowniczków spółdzielni pracy »Świt« na zorganizowanej przez zarząd tejże spółdzielni tradycyjnej „Gwiazdce”. Uroczystość odbyła się w przystosowanej do tego celu świetlicy Klubu Sportowego »Start« przy ul. Sławkowskiej.

Kilkadziesiąt dzieci po wysłuchaniu w miarę krótkiego serdecznego zagajenia uroczystości przez prezesa Zarządu tow. J. Wilczyńskiego, oglądali z zapartym tchnem kilka filmowych bajek, na zajmowującym ekranie. Wiele emocji wzbudziły przygody lalki, a zwłaszcza mecz piłkarski między małymi zabawkami a dużymi i pyszałkowatymi klockami.

Przy dźwiękach akordeonu odbył się następnie dziecięcy bal, podczas którego każde dziecko tańczyło tak, jak mu na to pozwalały umiejętności choreograficzne i wiek.

Z okazji „Gwiazdki” wszystkie dzieci otrzymały od zarządu spółdzielni podarunki składające się ze stodozycy, książeczek i zabawek.

### Krakowski botanik w Afryce wschodniej

We wschodniej Afryce, głównie w Kenii, a częściowo w Ugandzie i Tanganicy przeżywał ostatnio krakowianin, — mgr Antoni Starzeński. Celem jego pobytu na „Czarnym Lądzie” było nawiązanie kontaktu z miejscowymi botanikami i uzupełnienie danych do zbioru roślin wschodnio-afrykańskich, które w ilości 1.000 egzemplarzy zostały przekazane przez ojca mgr Starzeńskiego — Adama Instytutowi Botanicznemu PAN w Krakowie.

Jutro, tj. 8 bm. mgr Starzeński opowie o swoich wrażeń z podróży w czasie przeleku (w aul ASP, przy ul. Smoleńsk 8) zorganizowanej w ramach zebrań naukowych Muzeum Historycznego m. Krakowa, Początek odczytu, który będzie ilustrowany bogato zdjęciami, o godz. 18.30. (8)

### Krwawy »Sylwester« w Bieżanowie

Komitet Rodzicielski Szkoły Podstawowej w Bieżanowie zorganizował zabawę sylwestrową, która stała się areną krwawych popisów bandyckich osobników. Jako prowadzący awantury „wyróżnili się” bracia Aleksander i Kazimierz Cyganiewicz (zam. w Bieżanowie nr 494). Bili oni i kopali po głowach kogo tylko napotkali na swej drodze.

Zasła potrzeba wezwania ekipy Pogotowia MO, które ujęło obu Cyganiewiczów oraz Czesława Lende. Zatrzymani znaleźli godnych siebie obrońców, którzy obrzucili butelkami i przezręczkami interweniujących funkcjonariuszy MO. Niejaki Edward Małek podejrzany jest o to, że jednemu z milicjantów zadał cięty ranę w rękę.

Zatrzymanych udało się mimo wszystko wytransportować dzięki pomocy części publiczności. Ale po odjeździe MO zaczęły się dalsze awantury: Józef i Bronisław Gastołowicz zdemolowali bufet oraz pobili szereg osób. Chuligani wybijając szyby w Domu Kultury rozciąli sobie żyły w ręk.

Tak „wesolo” przedstawiał się Sylwester w Bieżanowie. Sądzi, że DRN powinna co najmniej przez rok nie wydawać zezwoleń na organizowanie żadnych zabaw w tej znacznej i awanturnictwa miejscowości. A „bohaterami” noworocznej nocy zajmie się — mamy nadzieję — prokurator.

**KUPON nr 6**  
Najlepszy zagraniczny aktor filmowy w r. 1957.

Oba ostatnie koncerty abonamentowe znalazły się niejako w kręgu sylwestrowych wpływów. I trudno się dziwić; pierwszy z nich odbył się na trzy dni przed Sylwestrem, a drugi w trzy dni po tej „uroczystości”. Programy gawitowały w tradycyjny sposób ku muzyce leżącego typu, bardziej „do słuchu”, a nawet do tańca. Oba koncerty wypadły nader sympatycznie, ułoży się, mamy więc dziś dobre prognozy, na nowy rok.

### Z krakowskiej Filharmonii wokół „Sylwestra“

tem dostarczenia publiczności strawnych doznań. Przeważała latwo chwytana (dla bywalców filharmonicznych) melodia, barwna orkiestracja i tanczyzny rytmy. Dotyczy to szczególnie drugiej części programu, gdzie znalazła się Suita baletowa „Trójkatny kapelus”. De Falla i „La Valse” Ravela. Również utwory pierwszej części programu, „Herbrydy” Mendelssohna i Koncert fortepianowy c-moll Rachmaninowa nie wymagają od słuchacza nadmiernego wysiłku myślowego, a sprawiają wiele przyjemności samym dźwiękowym pięknem struktur muzycznych.

Po ostatnich, niezbyt udanych występach dyrygentów, miłą niespodzianką sprawił nam Zbigniew Chądaczuk. Dyrygował z dużą znajomością rzeczy (partycji, stylu), czujnie kulturalnie. Samym ujęciem interpretacyjnym nie mielibyśmy wiele do zarzucenia. A w ogóle wiele oklasków...

Na sporo superlatywów zasłużył Tadeusz Zmudziński, pianista — jak zwykle — pewny, dokładny technicznie, znajdujący zawsze właściwy klucz do sensu wykonywanej muzyki. Orkiestra Filharmonii zagrała tym razem jeden z lepszych koncertów; grano dość dokładnie (choć nie zawsze pięknym dźwiękiem), stosunkowo lekko (rzecz nader ważna w muzyce francuskiej) i z dużym zapalem. (p)

Program pierwszego koncertu roku 1958 pomysłał był również pod ką-

### Tylko 5 proc. mieszkańców Krakowa sprawdziło swoje nazwiska

(Inf. wł.). Niewiele pozostało już czasu do dnia wyborów do rad narodowych. Dlatego warto przypomnieć mieszkańcom naszego miasta o obowiązku sprawdzenia swoich nazwisk na listach wyborców w poszczególnych komisjach obwodowych.

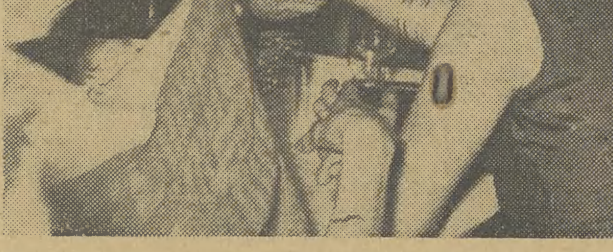
Jak dotąd krakowianie nie doceniają tej sprawy, bowiem w całym mieście listy sprawdziło zaledwie 5 proc. mieszkańców. W czasie sporządzenia list wyborców stwierdzono, że prawie 50 tys. krakowian jest niemeldowanych. Tego rodzaju sprawy następująca wiele kłopotu i dodatkowej pracy.

Wprawdzie mieszkańcy naszego miasta dość opieszale podchodzą do spraw wyborów, ale również nie bez winy są komisje wyborcze. Np. Obwodowa Komisja Wyborcza mieszcząca się w świetlicy Krakowskich Zakładów Odlewniczych po „Sylwestrze” nie przystąpiła do pracy. W komisji nr 72 przy ul. Wybickiego 2 — członkowie nie zgłaszają na dyżury. W wielu punktach miasta lokale komisji są pozamykane bo... „ktoś zabrał klucze”.

Można mieć również pretensje do dzielnicy Zwierzyniec, która swój punkt wyborczy zorganizowała na drugim piętrze Filharmonii Krakowskiej. Pomysł chyba niefortunny. Któż będzie tu szukał komisji wyborczej, ażeby sprawdzić swoje nazwisko na liście? Jeszcze jest czas na to, by przenieść lokal w bardziej dogodne miejsce.

Na wyróżnienie natomiast zasługuje praca komisji obwodowej 176 w Skotnikach. Swoje nazwiska na listach wyborczych sprawdziło tu już prawie 50 proc. mieszkańców tego okręgu.

Dobry przykład Skotnik winien zachęcić mieszkańców Krakowa, aby poszli w ślady przodującego okręgu. (S. P.)



Bal... Wyruszące przy dźwiękach orkiestry pary, gwar rozmów i nawliżywanie pierwszych kontaktów towarzyskich należą już dziś do wspomnień z niedzielnego „Balu dla samotnych”. Ale czy tylko do wspomnień? Zawarte w czasie zabawy znajomości staną się na pewno dla wielu samotnych okazją do ich kontynuowania i dalszych spotkań. A takich — jak na zdjęciu — pierwszych spotkań było wiele. Fot. A. Piotrowski

### Koncert duńskiego zespołu jazzowego

Niewątpliwie udaną imprezą, którą mieliśmy możność usłyszeć 5 stycznia w sali krakowskiej Filharmonii, były dwa koncerty Adrian Bentzon's Jazz-Band. Sam fakt oddania estrady Filharmonii dla występów orkiestry jazzowej ucieszył „jazzmanów”, których w naszym mieście nie brak. Warszawski Hot-Club Hybrydy zaprosił duński zespół jazzowy do Polski, znając go jako jeden z najlepszych pięciu zespołów Broderiksberg Jazz-Klub z Kopenhagi. My zaś mamy do zawdzięczenia Zrzeszeniu Studentów Polskich i Krakowskiemu Jazz-Klubowi, że sprrowadzili gości do naszego miasta i zorganizowali miłe spotkanie u Plastików oraz koncerty w Filharmonii.

Zespół Adrian Bentzon's Jazz-Band szła w następującym składzie: Teis Elgil Jensen — kornet, Erik Andersen — klarnet, Adrian Bentzon — fortepian, Freddy Poulsen — kontrabas i Henrik Elgil Jensen — perkusja.

Mimo znacznej kultury muzycznej i wybornego poziomu wykonawców, nie wszystkie arrangementy uzyskały aplauz słuchaczy. Jest w tym i wina zbyt wyraźnych wątków muzyki rozrywkowej, które zaczęły na wykonywanych utworach. Najlepiej wypadły partie solowe — kornetu i klarnetu. Fortepian i perkusja, jak na gorący rytym dixielandu, były zbyt chłodne i pozbawione temperamentu. Publiczność krakowska, a w szczególności młodzież, która przybyła na koncert, zawiadła się nieco w swoich oczekiwaniach. Forma przekazywania jazzu tradycyjnego w sposób dość zimny budziła u wielu odbiorców wątpliwości.

### Przybędą do Krakowa...

„Pełne ręce roboty” ma krakowski Biuro Usługi Podróżnych „Orbis”. W najbliższym czasie bowiem przybędzie do naszego miasta wielu gości zagranicznych bądź w charakterze oficjalnych delegacji, bądź jako indywidualni turyści, którym należy zapewnić odpowiednie warunki pobytu. Tak więc 9 bm. przybywa do Krakowa duża grupa robotników z Francji, którzy po zwiedzeniu miasta oraz Nowej Huty i Kombnatu ujadą się do Oświęcimia.

W późniejszym terminie odwiedzą Kraków przemysłowcy tysięcy oraz wioscy działacze kulturalni.

Jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca gości będziemy anglijskiego posta Crossmana, który przybywa do naszego kraju na zaproszenie Polskiego Instytutu do Spraw Międzynarodowych. (sp)

### ROZMAWIAMY

Prognostyczny: Zachmurzenie przewałnie duże. Okresami drobne opady deszczu i śniegu z deszczem, w górach śniegu. Temperatura na pogórz w ciągu dnia od 0 do plus 4 st. W nocy przymrozki do — 5 st. Wiaty słabe i umiarkowane, zachodnie. (jo)



Ważne miasto



### CO GDZIE KIEDY

8 STYCZEŃ  
Środa

### TEATRY

SŁOWACKIEGO: „Wesole” — godz. 19. SALA KLUBU ZZK: nieczynny. IM. H. MODRZEJEWSKIEJ: „Nigdy nie nie wiadomo” — godz. 19.15. KAMERALNA: „Port Royal” — godz. 19.15. ROZMAIŁOŚCI: „Czy mamy się rozjść?” — godz. 19.15. LUDOWY: nieczynny. RAPSOZYCZNY: „Legenda złote i błękitne” — godz. 19.15. GROTESKA: „Cyk Tarambumba” — godz. 19. TEATR „38”: nieczynny.

### KINA

APOLLO: „Dziadek Hassan” — godz. 10, 12, 14. „Wujaszek z Ameryki” — godz. 16, 18, 20. UCIECHA: „Trzej panowie na śniegu” — godz. 9.30, 11.30, 13.30. „Koniec nocy” — godz. 16, 18, 20. WANDA: „Kochanek o północy” — godz. 18.15. „Urolop w Wenecji” — godz. 18, 19.20. SZUKA: „Edward i Karolina” — godz. 10, 12, 14. „Dwie godziny” — godz. 16, 18, 20. WARSZAWA: „Indyjski wojownik” — godz. 16, 18, 20. WOLNOŚĆ: „Miałem 7 córek” — godz. 16, 18, 20.15. MELODIA GWARDA: „Ala Baba i 40 rozbójników” — godz. 15.30, 17.30, 19.30. — KRAKUS: „Nadziei za dwa grosze” — godz. 16, 18, 20. WRZOS: „Kochanek o północy” — godz. 16, 18, 20. SWIT: „Na trasie do Bordeaux” — godz. 16, 18, 20. SWIATOWID: „Trzej panowie na śniegu” — godz. 16, 18, 20. SWIATOWID — mała sala: „Ostatni występ Grocka” — godz. 15, 17, 19. MIKRO: „Przemysłowiec” — godz. 17, 19. ZWIĄZKOWIEC: „Droga życia” — godz. 17, 19. DOM ZOŁNIECZA: „Lissy” — godz. 16, 18, 20.15.

### DYŻURY

INTERNISTYCZNY: I Klinika Chorób Wewnętrznych, ul. Kopernika 17. CHIRURGICZNY: II Klinika Chirurgiczna, ul. Kopernika 21. POŁOŻNICZY: II Klinika Położnicza, ul. Prądnicka 37. OKULISTYCZNY: Oddział Chorób Oczu — ul. Kopernika 17.

### APTEKI

Rynek Główny 42. Rakowska 12. Retortycka 1. Krakowska 1. Pl. Wolności 7. Rynek Podgórski 9. Nowa Huta, pl. Centralny.

### RADIO

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE:  
Godz. 8.00: Wiadomości. 8.15: Przegąd prasy krakowskiej. 8.20: „Na różnych instrumentach”. 8.30: Wiadomości. 8.35: Sachse: Dwie suity na orkiestrę smyczkową. 9.00: Aud. szkolna. 9.20: Koncert. 9.50: Skrzynka ogólna PR. 10.00: Radiowy kurs nauki języka rosyjskiego. 10.15: Poranny koncert. 11.00: „U przyjaciół”. 11.30: „W rytmie tancem”. — 12.04: Wiadomości. 12.10: Aud. aktualna. 12.20: Wiadomości. 12.30: Program dnia. 15.15: Muzyka ludowa. 15.30: Aud. dla dzieci. 16.00: Wiadomości. 16.05: Aud. z Rzeszowa. 17.00: Wiadomości ziemi rzeszowskiej. 17.15: Dziennik krakowski. — 18.05: Aud. literacka. 18.30: Wiadomości. 18.35: Muzyka i aktualności. 19.00: „Obrazek nowoczesny”. 19.40: Muzyka taneczna. 20.00: Dziennik wieczorny. 20.20: Kronika sportowa. 20.35: Walce ze swiata! teatru. 20.45: Aud. literacka. — 21.00: Koncert chopinowski. 21.30: Pełnym głosem o sprawach młodzieży. 21.55: Gra Orkiestra Taneczna PR. 22.30: „Wydawnictwa PWM”. 23.00: Muzyka taneczna. 23.50: Ostatnie wiadomości.

### GAZETA KRAKOWSKA

ORGAN KW PZPR W KRAKOWIE  
KRAKOWSKA DRUKARNIA PRASOWA — WIELOPOLE 1.  
S-41